Nr. 244. Środa, 23 Października 1889. **Rok 79.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 58.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 cnt. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowych nauczycieli: Mikołaja Staszkiewicza i Władysława Dąbrowskiego, w Haliczu, stałymi nauczycielami cztero-klasowej szkoły etatowej męskiej w Haliczu.

Obwieszczenie.

Z powodu stwierdzenia zarazy pyskowej i racicowej w mieście Oświęcimie zabrania się, w myśl przepisów § 26 ustawy o chorobach stadnych z r. 1880 i rozporządzenia ministeryalnego z dnia 8 grudnia 1886, Dz. u. p Nr. 172, odbywania targów na zwierzęta racicowe w mieście Oświęcimie, oraz ładowania i wyładowywania tych zwierząt na stacyach kolei państwowych i kolei północnej Cesarza Ferdynanda w Oświęcimie.

Przewóz tych zwierząt koleją żelazną transito przez Oświęcim, oraz ich wyładowanie, celem karmienia i pojenia, nie jest niniejszem rozporządzeniem wzbronione.

Przekroczenia powyższego zarządzenia karane będą według przepisów ustawy z dnia 24 maja 1882 Dz. u. p. Nr. 51.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k Namiestnictwa.

Dnia 10 października 1889 r wydany i rozesłany został z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu LV zeszyt dziennika ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera:

Nr. 156. Rozporządzenie Ministra wyznań i oświecenia w porozumieniu z Ministrem rolnictwa z dnia 18 września 1889 r., którem zostają zmienione §§. 2 i 3, tudzież alinea 1 §. 4 rozporządzenia z dnia 20 sierpnia 1884 r. (dz. ust. p. nr. 145) o wprowadzeniu teoretycznych egzaminów państwowych dla studyów rolniczo-technicznych w akademii rolniczej w Wiedniu.

Nr 157. Ogłoszenie Ministerstwa skarbu z dnia 2 października 1889 r. o upoważnieniu ekspozytury ustanowionej przez król. węgierski urząd celny w Budapeszcie obok dworca kolei państwowych Budapeszt-Franzstadt, do wolnej od oclenia ekspedycyi beczek próżnych z nafty, pochodzących z rafineryi nafty królewsko-węgierskiego akcyjnego towarzystwa.

Nr. 158. Reskrypt Ministra wyznań i oświecenia z dnia 2 października 1889 r. do rektoratu Akademii rolniczej w Wiedniu o dopuszczeniu do immatrykulacyi w tej Akademii kandydatów dla służby leśnej, którzy po udowodnieniu jednorocznej praktyki w leśnictwie, odbywają jednoroczną służbę wojskową jako ochotnicy.

Nr. 159. Rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 5 października 1889 r. o przydzieleniu gminy Torskie w Galicyi do okręgu sądu powiatowego w Tłustem.

Nr. 160. Rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 5 października 1889 r. o rozdzieleniu powiatów politycznych Hernals i Sechshaus i utworzeniu dwóch nowych starostw w Währing i Hietzing z równoczesnem zniesieniem starostwa w Liliecfeld.

Nr. 161. Cesarskie rozporządzenie z dnia 6 października 1889 r. o przyzwoleniu na zapomogi i zaliczki ze środków państwowych dla dotkniętych klęską nieurodzaju okolic królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, dla Księstwa Górnego i Dolnego Szląska i księstwa Bukowiny.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 22 października.

Dzisiaj zbiera się na ostatnią sesyę w bieżącym okresie prawodawczym parlament niemiecki a zbiera się w tem przeświadczeniu, iż czeka go szereg ważnych spraw, o których rychłe załatwienie nalegają organa oficyalne nadmieniając, iż nigdy może rząd związkowy nie czuł się więcej znaglonym apelować do gorliwości i ofiarności posłów, jak właśnie obecnie. Jednym z najważniejszych punktów programu prac bieżącej sesyi, będzie niezawodnie przedłożenie w formie osobnej ustawy przeciw socyalnej demokracyi. Rząd pragnie przedewszystkiem uchylić w ten sposób dotychczasowy charakter ustawy wyjątkowej, iż zamiast policya, odtąd sądy będą rozstrzygać, w drodze zwykłych instancyj, we wszystkich kwestyach dotyczących knowań i agitacyj socyalno-demokratycznych. Przez wytworzenie nowej ustawy, którą w każdym razie będzie można uważać jako złagodzenie istniejących dotychczas surowych a niezawsze skutecznych zarządzeń, odpadnie potrzeba przedłużania co roku ustawy wyjątkowej, co było połączonem z wieloma trudnościami, stratą czasu i miało tę jeszcze niedogodność, iż dawało powód do burzliwych i namiętnych rozpraw, zaostrzało antagonizm między stronnictwami, co wszystko nie mogło oddziaływać dodatnio na tok prac parlamentarnych.

Jak przewidują, nowa specyalna ustawa przeciw socyalnej demokracyi, chociaż wywoła bezwątpienia dłuższą i ożywioną dyskusyę, otrzyma sankcyę większości parlamentu. Ze zaś na jej przeprowadzeniu wiele zależy rządowi, za tem przemawia i ta okoliczność, że w rozprawach nad nią zapowiedziano udział ks. Bismarcka. Lecz książę kanclerz ma zabrać głos w dwóch innych jeszcze sprawach, które w bieżącej sesyi wysuną się na plan pierwszy, i jako takie, obudzą niepoślednie zajęcie. Mamy tu na myśli przedłożenie o zwiększonym kredycie na potrzeby wojska i marynarki wojennej, oraz sprawozdanie o wynikach niemieckiej polityki kolonialnej, oparte głównie na raportach, składanych urzędowi kanclerskiemu przez dowódcę wyprawy wschodnio-afrykańskiej, kapitana Wissmana. Udział księcia Bismarcka w dyskusyi nad oboma powyższemi przedmiotami uważają z wielu stron za tem potrzebniejszy, iż przeciwnicy rozszerzania dotychczasowego zakresu uzbrojeń, niemniej całej polityki kolonialnej, która, wedle ich zdania, nie rozwija się w kierunku przyrzeczeń, danych parlamentowi, gdy uchwalał odnośne kredyty, sposobią się do zaciętej walki przeciw rządowi i starają się z pomocą swych organów oddziaływać na opinię publiczną w sposób nieprzyjazny dla poglądów rządowych, a tem samem przysposabiać dla siebie grunt przy nadchodzących wyborach do parlamentu.

Obok powyższych spraw, zbierająca się dzisiaj reprezentacya Rzeszy będzie zmuszoną zająć się szeregiem innych, drugorzędnej wagi, projektów i przedłożeń, i załatwić także preliminarz państwowy na rok przyszły. Ogólnem tedy jest zdanie, iż bieżąca sesya, która potrwa zresztą najdłużej do połowy stycznia, będzie jedną z najbardziej ożywionych

Sprawy krajowe.

Na wczorajszem posiedzeniu przedłożył Wydział krajowy sprawozdanie o poleceniu zeszłorocznem Sejmu, w sprawie założenia nowych szkół rolniczych.

Stan tej sprawy przedstawia się jak następuje:

Wydział krajowy wszedł w rokowania z czynnikami miejscowemi, co do założenia niższej szkoły rolniczej w powiecie stryjskim (w Ubersku). Koszta założenia szkoły, mogącej pomieścić 30 uczniów w internacie wyniosą 26.000 złr. Wydział powiatowy stryjski obowiązuje się przyczynić kwotą 2.800 złr., br. Zygmunt Romaszkan kwotą 1000 zł. i 20 morgami gruntu. Utrzymanie szkoły wynosić będzie rocznie około 9.460 złr. Na częściowe pokrycie tego wydatku

---

8)

REZYDENT „PANA BRATA"

Napisał

Wincenty hr. Łoś.

IV.

(Ciąg dalszy).

Tym razem pan Hilary spojrzał na niego jak na waryata. Widocznem było, iż do tej gwałtowności kapitana nie był przyzwyczajonym i że ta zupełnie dla niego była nowem zjawiskiem.

Pieniąc się, ale hamując, przystąpił do niego, chcąc go piorunującym wzrokiem poskromić i wycedził przez zęby:

— Jeżeli jeszcze asan słówko piśniesz, wyrzucę dzisiaj.

— Pół Bębnówki! — huknął kapitan i pięścią znów w stół uderzył.

Pan Hilary zacisnął pięści i upadł na fotel przy stole, chwytając się obu poręczy, jakby szukał w nich pomocy od wpadnięcia w furyę.

Wyjął pugilares, wyładowany papierami i banknotami. Trzęsąc się cały, odszukał w nim zżółkły i wytarty papier. Ten rozwinął, a położywszy go przed sobą, spojrzał na brata i tak zapytał:

— Paragraf asanowi nie wystarcza?

Kapitan się mienił.

— Paragraf? panie bracie! — odparł — jest sposób na sposób, ryba na rybę, człowiek na człowieka tego.... paragraf, na paragraf, trybunał tego.., na pana brata.

Skowroński z Rogacza grobowym głosem wyszeptał:

— Ryba na rybę pamdzieju... słuchaj asan! paragraf? trybunał? pamdzieju! słuchaj asan!

Kapitan wyglądał zaciekawiony i milczał. Treści tego dokumentu zdawał się nie znać. Przerażenie tylko odbijało się na jego twarzy.

Pan Hilary czytał z wysileniem, bo mu tchu w piersi brakowało:

— „My niżej podpisani poświadczamy, iż kapitan piechoty, Marceli Junosza Skowroński, brał udział w bitwie pod Wilnem, podczas której zginął bez śladu. Ponieważ i później nie powrócił do pułku, ani też nie znalazł się w żadnych szpitalach, ponieważ również w bitwie tej nie został wziętym w niewolę, więc nie ulega żadnej wątpliwości, ze zginął.... hm, hm, hm....

Tu zakrztusił się pan Hilary i dalej czytał:

— Bohaterską śmiercią i na placu boju pozostał. Na żądanie świadectwo niniejsze wydajemy i autentyczność jego własną pieczęcią stwierdzamy, jako generał dywizyi wówczas pod Wilnem walczącej, w której wymieniony Skowroński pod naszemi zostawał rozkazami."

„Były generał brygady,
Dezydery Chłapowski."

Pan Hilary z tryumfem spojrzał na brata, który zbladł jak chusta i trząsł się jak listek.

— Co.... pamdzieju? Co teraz? Jest ryba na rybę?

Kapitan milczał, a oczy jego mgłą zachodziły, aż litość brała.

— Chłapowski — wyszeptał po chwili ze łzami w oczach — poczciwy, zacny Chłapowski?

— Chłapowski pamdzieju! Chłapowski! — zaśmiał się pan Hilary.

Podniósł do góry papier, opatrzony pieczęcią lakową i kilkoma innemi różnych rządów i jeszcze dobijał Marcelego, mówiąc:

— To jest akt sepultury wasana! Wasana nie ma na świecie! Wasana zjadły kruki pod Wilnem! Akt sepultury pamdzieju! potwierdzony przez wszystkie władze i rządy pamdzieju!

Zwinął papier i schował, mrucząc jeszcze:

— Akt sepultury pamdzieju!

A kapitan milczał.

V.

Wreszcie tegoż samego dnia wyjechał Skowroński do Rogacza, dawszy bratu, jako wielką ulgę, trzechtygodniowy termin na odstawę trzech tysięcy korcy kartofli.

Pan Marceli bowiem po owym akcie sepultury, spokorniał i ani razu o Bębnówce już nie wspomniał.

I tak przybitym, jakby mu się mało co już na tym świecie należało, choć obiecywał on znacznie dłużej pożyć od krwistego pana Hilarego.

Skoro tylko klekot rozkołatanego powozu ucichł w oddali, kapitan głęboko odetchnął i wziąwszy z sobą Perkowskiego, wyniósł się w pole.

Ja tymczasem zabrałem się do klasyfikowania papierów i oglądania portretów, wybierając rzeczy, które postanawiałem z sobą zabrać.

Trudno i ciężko mi to szło, bo mnie głowa bolała od scen, które jeszcze szumiały w mym mózgu.

Co to wszystko znaczyło? nie pojmowałem, a ten akt sepultury, jak go nazywał pan Hilary, bałamucił moje kombinacye.

Zachodziłem w głowę, czyby w danym razie mógł kapitan tożsamość swej osoby udowodnić.

Odłożyłem więc genealogie i inne dokumenta po dziadzie, a wziąłem się do pozostawionej na stole księgi praw kodeksu Napoleońskiego.

Nad nim spędziłem kilka godzin i wyszukałem paragrafy obalające w części moc ośmnastego paragrafu „artykułu o domniemanej śmierci."

Trudniej mi przychodziło rozwiązanie tej kwestyi w obec aktu sepultury, którego treść nadto, czytaną w strasznym hałasie i zamieszaniu, mogłem łatwo przeinaczyć.

Wracający wieczorem z pola czy gumna kapitan, zastał mnie jeszcze nad księgą, w której poznaczyłem sobie, zagięciem kartek, odnośne ustępy.

— Co? Paragraf jak byk tego?... zapytał mnie kapitan.

zapewniony jest dochód z fundacyi śp. Edwarda Hoscha w kwocie 700 złr. rocznie. Wydział krajowy przed doradzeniem utworzenia takiej szkoły, chciałby użyć na jej założenie kapitałów fundacyi ś. p. Hoscha w formie lokacyi hipotecznej, tudzież radby aby okoliczne Rady powiatowe przyczyniły się do jej utrzymania.

Na Podolu założenie szkoły rolniczej jest koniecznością, wskazaną zupełnie odrębnemi warunkami rolniczemi i klimatycznemi. Wydział powiatowy w Skałacie przyrzekł dołożyć wszelkich starań, by skłonić tak reprezentacyę powiatową jako też i osoby prywatne do ofiar na rzecz założyć się mającej szkoły rolniczej w Tarnopolu. Natomiast wszystkie inne Wydziały powiatowe doniosły, że do kosztów założenia i utrzymania szkoły takiej z braku funduszów przyczyniać się nie mogą.

W zachodniej części kraju dotychczasowe zabiegi o założenie drugiej niższej szkoły rolniczej, nie dostarczyły dostatecznej podstawy do sformułowania szczegółowych wniosków.

Wydział powiatowy w Krośnie przyrzekł przyczynić się do kosztów założenia szkoły kwotą 1000 złr. i przez lat 10 wstawiać do budżetu po 1200 zł. na stypendya dla uczniów urodzonych w tymże powiecie.

Rada gminna m. Krosna przyrzeka przyczynić się kwotą 3.000 złr. i wstawiać przez lat 8 po 100 złr. na stypendya dla uczniów.

Wydział powiatowy gorlicki uważa za najwłaściwszą miejscowość do założenia szkoły wieś Zagórzany i uchwalił przyczynić się do kosztów utrzymania roczną kwotą 200 złr.

Wydział powiatowy w Jaśle doniósł, iż Rada pow. wstawi do budżetu na lat 3 po 450 zł. na stypendya dla uczniów. Wreszcie okręgowe towarzystwo gospodarczo-rolnicze w Jaśle ofiaruje 2 morgi gruntu raz na zawsze i 12 morgów gruntu na lat 12 tudzież 120.000 cegieł. W obec tej ofiarności czynników miejscowych Wydział krajowy wnosi, iżby Sejm polecił mu przeprowadzić rokowania z c. k. Rządem w celu uzyskania odpowiedniej dotacyi ze Skarbu Państwa i na najbliższej sesyi wnioski przedłoży. Zarazem wnosi Wydział krajowy reaktywowanie kursu uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku, jeżeli c. k. Rząd udzieli subwencyi 2.200 złr. Na ten cel wstawia Wydział krajowy do budżetu krajowego na rok 1890 kwotę 4.000 złr.

Sprawy sejmowe.

(*x*) Dziś obradowały komisye sanitarna rano a budżetowa i asekuracyjna po południu. Prace w komisyach postępują żywo; komisye szkolna i gminna pokończyły swe pierwsze czynności. Komisya szkolna ukończyła obrady nad przedłożeniem rządowem z projektem ustawy, którą na mocy ustawy z dnia 17 czerwca 1888 dz. u. państwa nr 89 wydać się ma postanowienie o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w publicznych szkołach ludowych. — Referentem tego sprawozdania, które dziś już będzie wydrukowane, jest ks. Jerzy Czartoryski.

Komisya gminna ukończyła obrady nad przedłożeniem Wydziału krajowego z projektem ustawy o pisarzach gminnych w gminach wiejskich. Komisya zachowała wszystkie zmiany do tego projektu przez Wydział krajowy wprowadzone, a więc tak w art. I co do zakresu mocy prawnej tej ustawy tylko w gminach wiejskich wyłącznie, w art. II co do kwalifikacyi osobistych kandydatów na pisarzy gminnych; jedynie art. V, według którego komisye egzaminacyjne dla kandydatów na pisarzy gminnych zasiadać miały we Lwowie, Krakowie, Tarnowie, Przemyślu, Stanisławowie i Tarnopolu zmieniła komisya o tyle, iż postanowiła, że komisye te zasiadać mają we wszystkich miastach, w których niegdyś były siedziby politycznej władzy obwodowej. Następnie usunęła komisya art. VIII, projektu Wydziału krajowego, postanawiający, że w razie jeżeli nieudolność lub nieprawidłowe postępowanie pisarza gminnego pociąga za sobą szkodliwe dla gminy następstwa, należy postąpić w myśl §. 102 a względnie 107 ustawy gminnej (t. j. że jeżeliby z dochodzenia przeprowadzonego przez Wydział powiatowy, lub polityczną władzę powiatową, okazało się, że urzędnik, pisarz, lub inny tej kategoryi funkcyonaryusz gminy wiejskiej, nieprawidłowem postępowaniem w urzędzie staje się powodem do przekroczenia lub zaniedbania obowiązków przez członków Zwierzchności gminnej lub Radę gminną, albo że urząd swój sprawuje w ogólności w sposób dla gminy szkodliwy i jeżeli naczelnik gminy wzbrania się go usunąć od urzędowania, natenczas może usunąć go c. k. polityczna władza powiatowa na wniosek Wydziału powiatowego).

Komisya budżetowa wybrała dla wniosku posła Huryka osobny subkomitet, do którego weszli: poseł dr. Biliński, jako referent; tudzież pp. Stanisław Jędrzejowicz i Zagórski.

Komisya budżetowa przydzieliła sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowym funduszu emerytalnym do referowania dr. Goldmanowi.

Komisya gospodarstwa krajowego zajmowała się sprawozdaniem krajowej szkoły lasowej we Lwowie, o której przed kilku dniami podaliśmy szczegółową wiadomość. Stan krajowej szkoły lasowej we Lwowie, według przedstawienia Wydziału krajowego, niezbyt pomyślnie się przedstawił. To też w komisyi panowało ogólne przekonanie, że trzeba wszelkiemi środkami dążyć do naprawy złego, o ile się ono ujawniło. W celu ścisłego i szczegółowego rozpatrzenia stosunków szkoły lasowej we Lwowie, tudzież w celu obmyślenia kierunku jej reformy, komisya gospodarstwa krajowego wybrała umyślny *ad hoc* subkomitet, złożony z pp. Langego, Romana hr. Potockiego i hr. Zamojskiego, któremu do pomocy dodano obecnych członków kuratoryi szkoły lasowej: dr. Grossa i p. Stanisława Stadnickiego. Subkomitet ten ma zdać sprawę o swych wnioskach w tej sprawie na jednem z najbliższych posiedzeń komisyi gospodarstwa krajowego.

Zarazem przydzieliła komisya referaty, a mianowicie: sprawozdanie Wydziału krajowego o kulturze krajowej przydzielono ks. Sanguszce, a sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych szkołach rolniczych w Dublanach, p. Edwardowi Jędrzejowiczowi.

Komisya przemysłowa obradowała onegdaj nad sprawozdaniem Wydziału krajowego z czynności w celu podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju. Sprawozdanie to z ogółu czynności około popierania przemysłu krajowego podzielono według jego części składowych i przydzielono do referatu trzem posłom, a mianowicie o ile ono dotyczy zakładania i utrzymywania szkół przemysłowych uzupełniających, zawodowych i warstatów wzorowych przydzielono je p. Romanowiczowi; drugi dział czynności Wydziału krajowego, odnoszący się do udzielenia pożyczek z funduszu przemysłowego przedsiębiorstwom przemysłowym, tudzież stypendyów i zasiłków dla poświęcających się przemysłowej nauce, oddano p. Goldmanowi; wreszcie załatwienie uchwał sejmowych, obejmujących wezwania do c. k. Rządu a tyczących się opodatkowania Towarzystw zarobkowych i przemysłu domowego, przydzielono p. St. Szczepanowskiemu.

Czas otrzymał wczoraj następujący telegram:

„W sobotę, na zebraniu wszystkich posłów, prócz lewicy, pod prezydencyą ks. Eustachego Sanguszki, hr. Męciński odczytał dokument podpisany przez pięćdziesięciu dziewięciu posłów. Po dyskusyi, w której żądano wyjaśnień, uchwalono ukonstytuowanie się. Prezesem wybrany został jednogłośnie ks. Eustachy Sanguszko; wiceprezesem, także jednogłośnie, hr. Szczęsny Koziebrodzki. Ogółem przystąpiło przeszło sześćdziesięciu posłów. Wybrano jednogłośnie komisyę redakcyjną, w celu ostatecznego zredagowania ogólnych punktów podstawy, na której nastąpiło zawiązanie. — Wybrani do tej komisyi posłowie: Sanguszko, Bobrzyński, Wojciech Dzieduszycki, Jaworski, Męciński.“

Po rewizycie cara.

Z Petersburga piszą do ***Köln. Ztg.***: W tutejszych kołach dworskich i w ogóle całem społeczeństwie rossyjskiem chcianoby szczerze nie przywiązywać żadnej wagi do rewizyty cara, a częstokroć można spotkać się z uwagą, iż car rad jest, że pozbył się wreszcie niemiłego mu obowiązku. Pomienione koła, przedewszystkiem zaś wojskowe, wielce są zadowolone, iż car na pierwszy toast cesarza Wilhelma odpowiedział po francusku, i przywiązują do tej okoliczności niemałe znaczenie. Obiegają tutaj pogłoski, wedle których najważniejszym przedmiotem rozmowy cara z ks. kanclerzem była kwestya doniosłości traktatów, zawartych między Mocarstwami związku pokojowego, które ks. Bismarck scharakteryzował zgodnie z istotnym stanem rzeczy, jako wyłącznie zarządzenia obronne. Otóż sądzą tutaj, iż jest obowiązkiem rossyjskich doradców cara, wyjaśnić mu i przekonać go, że zawarte między Mocarstwami traktaty mogą być tłómaczone tylko w duchu zaczepnym, a to tem pewniej, iż żywotne interesa tych Mocarstw są niekiedy wręcz sprzeczne. Z pośród licznych odznaczeń, sprawiło tutaj zadowolenie tylko nadanie orderu Włodzimierza I. klasy generałowi Werderowi. Generał ten, który przez czas dłuższy był pełnomocnikiem wojskowym w Petersburgu, pozostawił po sobie w kołach rossyjskich najlepsze wspomnienie. Order, o którym mowa, bywa udzielany cudzoziemcom w bardzo wyjątkowych wypadkach i tylko tytułem „osobistej życzliwości cara“.

W artykule widocznie inspirowanym podnosi ***Köln. Ztg.***, iż w kołach politycznych zaliczają do najbardziej znaczących rezultatów rewizyty cara tę okoliczność, że osoby, należące do otoczenia jego, miały w rozmowach swych sposobność przekonania się o płonności pogłosek szerzonych w Petersburgu, jakoby w Niemczech istniało silne stronnictwo wojenne. Przekonały się one, że Niemcy i sprzymierzeńcy dążą jedynie do utrzymania pokoju, co się przyczynić tylko może do rozjaśnienia sytuacyi. Zyskane przekonanie o pokojowem usposobieniu potrójnego przymierza wzmocniła także znana mowa hr. Waldersee, tchnąca duchem pokojowym.

Zgodnie z enuncyacyą ***Köln. Ztg.*** donoszą też z Londynu:

„Sprawozdania o rezultacie wizyty cara w Berlinie, pochodzące z dobrych źródeł, są tego rodzaju, że na nich ani zbytnich nadziei, ani pesymistycznych zapatrywań opierać nie można. Stwierdzają one mianowicie: że pod względem politycznym nie rozpoczęto żadnych rokowań i nie poczyniono żadnych propozycyj, ale w stosunku osobistym tak między carem i cesarzem, jak i między carem a ks. Bismarckiem wytworzyło się pewne ciepło przyjacielskie, które się może stać podstawą pomyślnych następstw utrwalających pokój.“

Hamburger Nachrichten podają niektóre szczegóły z rozmowy ks. Bismarcka z carem, z których wnosićby można, że ks. Bismarck, mimo zmienionych stosunków na półwyspie bałkańskim, pozostaje zawsze na stanowisku swej mowy w parlamencie niemieckim z dnia 6 lutego 1888 r.

Z Watykanu.

Piszą z Rzymu:

Do Watykanu nadeszło mnóstwo petycyj i memoryałów od zagranicznych biskupów i od zgromadzeń duchownych, aby Ojciec święty otworzył na nowo i ukończył przerwany w 1870 roku sobór watykański. Odpowiedziano, że w teraźniejszych warunkach Stolicy Apostolskiej jest to zupełnem niepodobieństwem. Niektórzy mniemają, iż w razie gdyby Papież Rzym opuścił i za granicę wyjechał, sobór mógłby się zebrać niebawem w Hiszpanii albo w Awinionie; ale należy pamiętać, że Leon XIII opuści wieczne miasto jedynie w razie wojny między Włochami a innem mocarstwem, a w takim razie wojna ta, z trudnością dająca się ograniczyć, jużby była sama przez się przeszkodą do zebrania się gdziekolwiek bądź soboru powszechnego.

Oczekiwany jest w Rzymie kardynał Capecelatro arcybiskup kapuański, który wraca z górnych Włoch, gdzie się widział z kardynałem Alimondą, arcybiskupem turyńskim, z kardynałem Agostini'm patryarchą weneckim i z arcybiskupem Bonomelli'm, autorem głośnej broszury, którą odwołać musiał, i Scalabrini'm. Wszyscy ci dostojnicy są stronnikami zgody Papieża ze zjednoczonemi Włochami, na podstawie wzajemnych ustępstw, a przeciwnikami stronnictwa protestującego na zjazdach katolickich we Francyi, w Belgii, w Wiedniu i w Monachium.

Zdrowie kardynała Laurenzi'ego, jednego z największych osobistych przyjaciół Leona XIII, w opłakanym znajduje się stanie. Jest on, jak wiadomo, głową perużańskiego stronnictwa dziś rej wodzącego w Watykanie, i byłby został od dawna sekretarzem stanu, gdyby umiał po francusku, gdyż kardynał sekretarz stanu jest ministrem spraw zagranicznych Stolicy św. i z dyplomacyą ma ciągłe stosunki. Dziś jednak nieuleczalna choroba, jakiej uległ ten purpurat, nie zdaje mu się rokować dalszej przyszłości, chociaż nie jest jeszcze w sędziwym wieku. Kardynał Laurenzi musi powoli składać wszystkie duchowne urzędy, jakie dotąd piastował; i tak świeżo złożył urząd prefekta kongregacyi obrzędów, a Ojciec święty na jego miejsce mianował kardynała Aloizego Masellę, dotychczasowego prefekta ekonomii Propagandy, którego z kolei zastąpił na tym urzędzie kardynał di Ruggero.

Wreszcie urząd piastowany dawniej a tymczasowo dotąd sprawowany przez kardynała di Ruggero, ekonoma i sekretarza budowy św. Piotra, dostał się osiadłemu w Rzymie prałatowi belgijskiemu księdzu Feliksowi de Neckère, arcybiskupowi meliteneńskiemu *in partibus*.

Bułgarya jako barometr polityczny.

W specyalnym artykule, poświęconym rozpatrzeniu położenia ogólnego w Europie, zaznacza ***Presse***, że w tej chwili otworzyły się wszędzie niemal pewniejsze widoki ery pokojowej. Wylicza, jako objawy pomyślne, spotkanie cara z cesarzem Wilhelmem, przyjęcie przez monarchę niemieckiego zaproszenia na przyszłoroczne manewry w Rossyi, wybory we Francyi a nakoniec zmniejszenie się nerwowości ogólnej w przyjmowaniu pewnych wiadomości, które niedawno jeszcze byłyby wywołały najszaleńsze kombinacye. Ale najoczywistszy dowód, dodaje *Presse*, uspokojenia umysłów, stanowił fakt wyjazdu księcia Ferdynanda z Bułgaryi za granicę, gdyż wyjazd ten nie wywołał wcale burzy.

Bułgarya uchodziła dotychczas, i nie bez przyczyny, za groźny barometr illiryjskiego trójkąta. Bułgaryi samej nikt wprawdzie nie posądzał o chęć utrudnienia sytuacyi, ale wiedziano, że przy lada jakiej okazyi może się ona stać przedmiotem sporów, któreby się, wobec istniejącego naprężenia, przeobrazić mogły w groźny zatarg. Dlatego to z pewną obawą spoglądano zawsze w stronę Sofii. Coby to były za komentarze się odezwały, gdyby książę Ferdynand był przed trzema miesiącami wyjechał z Bułgaryi? Skonstatowawszy, że nikomu w Europie, prócz dzienników rossyjskich, nie przyszło na myśl domniemywać się z tego powodu przeobrażeń w Bułgaryi, pisze ***Presse***:

W milczeniu skinąłem głową, nie będąc sam pewnym powodzenia i nie chcąc zabałamucać głowy, staremu panu Marcelemu.

— Jest paragraf na paragraf — dodał kapitan — ale na akt sepultury hm? tego.... co ten Chłapowski narobił!

Długie milczenie przerwałem, odzywając się do kapitana:

— Postanowiłem dłużej nie nudzić pana, tem więcej, że jest zajętym i ma frasunki. Wybrałem więc papiery, które z sobą zabiorę i....

Kapitan mi przerwał z miną przerażoną:

— Jakto, papiery pan myślisz zabierać?

— Naturalnie!

— Przecież pan brat — odparł po chwili namysłu kapitan — wziął Majdan w arendę z remanentami tego....

Spojrzałem zdziwiony na pana Marcelego mówiąc:

— Tak, ale papiery rodzinne i portrety do gospodarskich remanentów się nie liczą.

— Jakto tego? więc i portrety jegomostek myśli zabierać, zdzierać ze ścian, ogałacać tego.... dom? — zawołał z przerażeniem.

— Ależ naturalnie po to przyjechałem.

Aby stwierdzić moje słowa, wstałem i zacząłem pokazywać płótna, które zabrać postanowiłem.

Dopóki pokazywałem tylko wizerunki członków mej rodziny, o których wczoraj z panem Marcelim mówiłem, tenże milczał i tylko oczami przebiegał po ścianach i głęboko wzdychał.

Gdy jednakże przystąpiłem do portretu generała Kamińskiego, który był bliskim krewnym mego dziada, właściciela Majdanu, pan Marceli się obruszył.

— Co mi jegomostek chce zabierać moje własne koterfekta, moją tego.... osobistą *proprietas?*

— Jakto! — zawołałem oburzony — wszak to generał Kamiński.

— Nie tego.... to jest tego.... generał Dembiński.

Osłupiałem, tem więcej, że portret ten nosił na swojej odwrotnej części podpis właściwy, ręką dziada położony.

Umilkłem jednakże, nie chcąc konfundować dziwaka, przykro mu bowiem było rozłączać się z ruchomościami majdańskiemi, które za swoje przyzwyczaił się uważać.

Co z tym portretem, stało się jeszcze z czterma innemi. Przechrzcił je na prędce pan Marceli na różne znakomite osobistości, tak, iż z pana kasztelana Bierskiego, który dla parady z laską namalować się kazał, zrobił hetmana Rzęwuskiego, Skowrońskich kolligata.

Pokazało się iż bardzo cenne dla mnie pamiątki osobiste były własnością kapitana. Na razie przy nich upierać się nie mogąc tem więcej, że pan Marceli głęboko był zafrasowany, postanowiłem odzyskanie ich odłożyć do innego czasu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„W Bułgaryi sprawuje chwilowo rządy spokojnie ustanowiona przez księcia regencya, i miała już nawet sposobność w czasie nieobecności księcia złożyć dowód aktem roztropnej energii, że porządek państwowy i spokój wewnętrzny w Bułgaryi o wiele lepiej jest zabezpieczony, niż przeciwnicy obecnego stanu rzeczy wmówić chcieli w świat cały. Wiadomo, że młody książę i oficer gwardyi chciał tam prawdopodobnie na własną rękę wywołać wzburzenie. Mamy tu na myśli zajście z księciem Dołgorukow, którego imprezy nie szacujemy wyżej, jak tylu innych usiłowań, improwizowanych w Bułgaryi przez agitatorów z Rossyi. Godną uwagi jest tylko spokojna energia i pewność, z jaką Stambułow sparaliżował zamysły rossyjskiego podporucznika gwardyi, w chwili, w której książę Ferdynand opuścił właśnie kraj, a która właśnie wydała się stosowną młodemu panu i jego doradcom do podjęcia zaburzeń.

„Pokazuje się, że i w Bułgaryi nareszcie nauczono się rządzić i że zrozumiano tam dobrze, iż wszelkie rewolucyjne zamiary i chętki wywołania awantur stają się jedynie tam niebezpiecznemi, gdzie ster rządu w słabej znajduje się dłoni i nie umie przewrotowych dążności stłumić w ich kiełkowaniu.“

O trafności powyższej charakterystyki położenia w Bułgaryi i jej rządu, świadczy i sama prasa bułgarska, która ze wzorowym spokojem i przedmiotowością umie oceniać nurtujące prądy i kierować umysły na drogę zbawienną dla kraju. Obecnie i polemika narodowej prasy bułgarskiej weszła na tory godnej uznania trzeźwości i wytrawności. Najnowszy dowód tego daje ostatni numer *Swobody*, dziennika wychodzącego w Sofii.

Swoboda daje w najnowszym numerze odprawę mrzonkom panslawistycznym i polemizuje przytem z wywodami drugiego dziennika, wydawanego w Sofii pod tytułem *Makedonia*, którego redaktorem jest p. Szachow.

Swoboda poświęcając artykuł pod tytułem: „Stara piosenka“ tak pisze o tendencyach *Makedonii*:

P. Szachow miał za cel główny obznajamiać publiczność bułgarską z położeniem ogólnego stanu polityki europejskiej. Tak przynajmniej ogłaszał program jego dziennika. W rzeczywistości jednak przekonywamy się, że p. Szachow nie zajmuje się w swoim organie niczem innem, oprócz hymnów pochwalnych o potędze i wielkości Rossyi. W każdym numerze słyszymy tylko, ile milionów wojska ma Rossya, jakie wielkie talenta wyrastają w Rossyi, jakie potężne twierdze wznoszą się u jej granic i t. p. Słowem p. Szachow spełnia zadanie słowianofilskie, wychwalając Rossyę wśród swoich rodaków, ażeby przytem groźnemi postrachami przerazić obrońców i mężów politycznych Bułgaryi. Stara to pieśń.

Ale nie jest to dziełem samego p. Szachowa, mówi dalej *Swoboda*, to robota panów cankowistów, starających się obałamucić publiczność bułgarską, tak co się tyczy jej rządu jak i jego polityki. Po oczernieniu rządu, że odstępuje od ideałów narodowych, mniemają cankowiści, że należało wieczną zachować przyjaźń z Rossyą a natomiast żywić piekielną nienawiść do państw zachodnich, szczególniej względem Austryi, która rzekomo nie miała nic innego na oku, jak stłumienie ludów bałkańskich. Za wszystko złe zwalają cankowiści winę na rząd dzisiejszy. Po rozpatrzeniu wszelkich zalet sojuszu z Rossyą, pokory dla tego państwa i miłości, którą zalecają cankowiści w *Makedonii*, przechodzi *Swoboda* do wyliczenia faktów tradycyjnej polityki mocarstwa północnego i zapytuje: Ażaliż mało mamy dowodów od r. 1881 aż do dnia dzisiejszego o dobrych życzeniach Rossyi dla Bułgaryi?

Odpierając obwinienia przeciw rządowi bułgarskiemu za rzekomą politykę austryacką, oświadcza *Swoboda*:

Zastanówcie się, że to frazesy bez podstawy, że to gołosłowne obwinienia, które prawić można bez pracy; ale zastanówcie się oraz, że ludzie to słyszą, zastanowią się nad tem, i zażądają dowodów, których nie dadzą panowie cankowiści. Jakążby zresztą Bułgarya miała dziś przyczynę żywić niechęć przeciw Austryi, kiedy mocarstwo to otwarcie objawia swoje sympatye dla Bułgaryi. I czemże to Austrya zawiniła tak względem nas, ażebyśmy mieli spoglądać na nią z nienawiścią? Prawdą jest, że z niedowierzaniem może patrzano na nasze narodowe dążności, ale była w tem przyczyna, a tą była okoliczność, że cały świat patrzył na nas, jak na narzędzie rossyjskie, i jakby Bułgarya wśród czynników europejskich nie przedstawiała nic, oprócz żywiołu etnograficznego, godnego jedynie odegrać rolę w ręku Rossyi. Ale jakże natomiast zachowali się austryaccy mężowie stanu, skoro się przekonali, że Bułgarya jest krajem, posiadającym swoje własne zadania, dążności i ideały? Wszakże mocarstwo Austryi było jednem z pierwszych, które wtedy bez gniewu uznało dążność naszą do zjednoczenia, i Austrya nakoniec jest mocarstwem, które obecnie w ten, czy inny sposób, popiera narodową sprawę bułgarską. Jedynym celem — kończy *Swoboda* — tych wichrzeń rossyjskich jest, ażeby nam odebrać zaufanie do wszystkich, ażebyśmy w ten sposób zostali odosobnieni, bez poparcia z którejkolwiek strony, gdyż wtedy możnaby z nami zrobić, coby się im podobało.

Z Anglii.

(Zapatrywania na zjazd berliński).

Z Londynu donoszą z dobrego źródła, że tam dosyć chłodno zachowują się wobec zjazdu berlińskiego, nie przypisując mu wielkich skutków. W Londynie koła polityczne nie oddają się ani zbytniej radości, ani też pessymistycznym zapatrywaniom; że w Berlinie nie zawarto żadnych umów — o tem wiedzą doskonale, bo z żadnej strony nie wyszła i wyjść nie mogła jakakolwiek propozycya, przyznają jednak, że ku końcu, gdy pękły już pierwsze lody, stosunek cara z cesarzem i kanclerzem stał się cieplejszy i poufalszy, co korzystnie odbijało od poprzednich zjazdów cara Aleksandra z cesarzem niemieckim i niemieckimi mężami stanu. To jest właściwie najważniejszy, jedyny rezultat zjazdu. Na razie jednak wszystko zostaje po dawnemu, nawet kanclerz w słynnej swojej rozmowie z carem, która była punktem ciężkości zjazdu, miał się jedynie ograniczyć na zapewnieniu cara o pokojowych zamiarach polityki niemieckiej i związku potrójnego, nie wchodząc w żadne szczegółowe kwestye.

Co się tyczy stanowiska Anglii, utrzymują, że lord Salisbury w żadnym kierunku nie zatwierdził nic na przyszłość, jakkolwiek z okazyi odwiedzin cesarza Wilhelma zadokumentowana została przyjaźń między Anglią a Niemcami i jakkolwiek sympatye opinii angielskiej stoją po stronie pokojowych tendencyi potrójnego przymierza, to jednak siły obronne Anglii nie zostały w czemkolwiek angażowane. Dobre zrobiło w Londynie wrażenie słowo kancelerza, że od czasu bytności cesarza w Osborne, pokój europejski bardziej jest zapewniony; równocześnie jednak zauważano i z naciskiem podnoszono komentarz kanclerza do tego powiedzenia, mianowicie że to polepszenie sytuacyi zawdzięczać należy jedynie imponującej sile, którą Anglia przy tej sposobności rozwinęła, a nie jej przystąpieniu do przymierza. To też w razie interpelacyi z pewnością odpowie rząd, że nie istnieje żadne zobowiązanie, któreby parlamentowi nie było znane.

KRONIKA

Lwów 22 października.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły pogorzelcom gminy Bobowy, w powiecie grybowskim, zapomogi w kwocie 1000 zł.

— **JE. p. Minister dr. Dunajewski** w niedzielę wieczorem przybył ze Lwowa do Krakowa. Na dworcu przyjmowali JE. p. Ministra: delegat Namiestnictwa Kuczkowski, prezydent Szlachtowski, radcy dworu Englisch i Hayling. Znajdowali się także na dworcu: prezydent sądu wyższego JE. Zborowski, prezydent sądu krajowego Jasiński, rektor Uniwersytetu dr. Korczyński, prorektor dr. Kasparek i wiele innych osób. P. Minister stanął w pałacu biskupim. Wraz z Jego Ekscelencyą przybył także ze Lwowa radca ministeryalny p. Korytowski. — Na cześć p. Ministra Dunajewskiego i jego Małżonki odbył się w niedzielę raut u p. prezesa sądu krajowego Jasińskiego. Wśród licznego grona obecnych zauważano reprezentantów najwyższych władz, Uniwersytetu, sądownictwa i adwokatury. Wczoraj podejmował dostojnych gości JE. prezydent sądu wyższego Zborowski

— **Pogrzeb Kazimierza hr Wodzickiego** odbędzie się jutro, we środę przed południem w Olejowie. Ze Lwowa wybiera się wielu posłów na pogrzeb celem uczczenia zasług zmarłego. Z tego powodu jutro nie będzie posiedzenia. Dla uczestników pogrzebu odjedzie jutro o godzinie 8 rano osobny pociąg z Podzamcza.

— **Otwarcie roku szkolnego** w Uniwersytecie lwowskim odbędzie się w sobotę, dnia 26 b. m. Akt uroczysty otwarcia rozpocznie się solennem nabożeństwem w kościele św. Mikołaja o godzinie 9 z rana, poczem o godzinie 10 nastąpi inauguracya w auli uniwersyteckiej. Odczyt inauguracyjny p. t. „O pierwszej konstytucyi austryackiej, jej geneza i ocena“ wygłosi nowo-mianowany profesor ogólnego i austryackiego prawa państwowego, dr. Stanisław Starzyński. Dla publiczności płci obojej wstęp wolny.

— **Dyrekcya ruchu kolei Państwowych** ogłasza, że z powodu usuwiska między stacyami Kaczyka a Serigają, na kolei lokalnej bukowińskiej Hatna-Kimpolung, ruch towarowy z dniem 20 b. m., prawdopodobnie na 24 godzin, wstrzymany został. Ruch osobowy odbywa się z przesiadaniem na miejscu uszkodzonem.

— **Kolej Karola Ludwika** zmienia z dniem 1 listopada b. r. na swojej linii Jarosławsko-Sokalskiej dotychczasowy rozkład jazdy i zaprowadza pociągi z większą niż dotąd chyżością. W skutek tej zmiany nastąpi połączenie pociągów kolei Jarosławsko Sokalskiej z pociągami kolei Lwowsko-Bełzeckiej w Rawie ruskiej, które umożebni bezpośrednią jazdę z Jarosławia do Bełzca, Lwowa lub Sokala, jakoteż z Sokala do Bełzca, Lwowa lub Jarosławia. Przyjazd i odjazd pociągów w Jarosławiu zostaje niezmienionym, natomiast odjazd z Sokala nastąpi o 45 minut później, zaś przyjazd do Sokala o 50 minut wcześniej niż dotychczas. Zarazem otwarty zostanie przystanek Podubce między stacyami Uhnów i Zieloną dla ekspedycyi osób i pakunków z zatrzymaniem warunkowem pociągów. Bliższe szczegóły tych zmian uwidaczniają plakaty rozkładu jazdy.

— **Zarząd Archiwum miasta Lwowa** składa podziękowanie za złożenie do zbiorów tegoż następujących darów, a mianowicie ofiarowali:

1) p. Antoni Schiller rycinę (miedzioryt współczesny), przedstawiającą zawalenie się wieży ratuszowej we Lwowie, dnia 14 lipca 1826. 2) Dawcy niechcący być wymienionemi: a) 26 sztuk listów z końca XVIII wieku członków rodzin Potockich, Jabłonowskich i inne (oryginały). b) Stan wojska obojga narodów na Sejm walny ordynaryjny Warszawski 1782 roku i t. d. (druk). c) Kopia manifestu Franciszka z Kożuchowa Kożuchowskiego cześnika Wdztwa Kaliskiego, konsyliarza Konfederacyi Stanów, Najjaś. Rzpltej, oznajmiającego swoje przystąpienie do aktu ogłoszenia Bezkrólewia przez Konfederacyę Barską, który to manifest oblatuje Stanisław Rozwadowski w Grodzie Oświecimskim w r. 1770. Do tej kopii dołączona jest manifestacya Jana Krajewskiego, instygatora król., podana do aktów grodzkich w Warszawie dnia 28 września 1770 r. d) 25 dokumentów częścią oryginalnych z pieczęciami i własnoręcznemi podpisami, częścią kopij, pisanych skoropisem słowiańsko-ruskim z wieków XVI i XVII, dotyczących biskupstwa Łuckiego, jego sporów ze szlachtą graniczącą z dobrami biskupiemi, między temi dwa [illegible] Zygmunta I. do książąt Zasławskich [illegible] i 1536).

— **Słynny kwartet J. Heilm[illegible]gera**, c. k. nadwornego kapelmistrza [illegible] dnia, popisywać się będzie w poniedziałek, 28 b. m., w sali Kasyna miejskiego. Kwartet stanowię: 1 skrzypce: Józef Hellmesberger, c. k. kapelmistrz nadworny. 2. Skrzypce: Juliusz Egghard, członek kapeli nadwornej. 3. Viola: Józef Maxintsak, członek kapeli nadwornej. 4. Wiolonczela: Ferdynand Hellmesberger, solista opery nadwornej. Program produkcyi: 1. Haydn: kwartet, c-dur. 2. Volkmann: kwartet, g-dur. 3 Bethowen: kwartet, e-moll op. 59. Początek o godzinie pół do 8 wieczór. Biletów dostać można w księgarniach pp. Gubrynowicza i Schmidta, Seyfarta i Czajkowskiego oraz w kancelaryi szkoły muzycznej p. L. Marka. Rynek l. 9.

— **Ze Stowarzyszenia dyetaryuszów i urzędników.** Na dniu 26 b. m. odbędzie się po poprzedniem wysłuchaniu mszy św. w kościele OO. Jezuitów, Isze roczne zebranie Rady nadzorczej stowarzyszenia. Zawiązane w r. 1872, na podstawie statutu, o dość szczupłym zakresie wzajemnej pomocy przez udzielanie pożyczek, poczęło się ono prawdziwie rozwijać od roku 1880, w którym to czasie członek jego p. Józef Smoleń, powodowany krytycznem położeniem wdów i sierót po dyetaryuszach pozostałych, postawił wniosek utworzenia funduszu pensyjnego. Myśl ta prędko się przyjęła i od tego czasu drobnemi wkładkami, gdyż po 40 ct. miesięcznie, przez członków uiszczanemi, fundusz żelazny wzrósł do kwoty 20.000 złr.

W roku bieżącym opracowany został nowy statut, który c. k. Namiestnictwo zatwierdziło. Statut ten umożliwia w całej pełni rozwój stowarzyszenia i zarazem zabezpiecza członkom niezdolnym do pracy, wdowom i sierotom po tychże, stałą zapomogę miesięczną, z górą płatną.

Stowarzyszenie tedy zapobiega silnie zwiększaniu się proletaryatu, a polepszając byt dyurnistów przychodzi w pomoc nie tylko członkom swoim ale i społeczeństwu. Statut w §§. 31 do 43 zapewnia każdemu członkowi, po 5 latach należenia do stowarzyszenia, w razie niezdolności do pracy stałą zapomogę, stosownie do złożonego kapitału; w razie śmierci członka otrzymuje takową wdowa przez cały ciąg życia, a dzieci sieroty do lat 18, ewentualnie do ukończenia studyów. Wdowy, których mężowie nie byli uprawnieni do poboru pensyi, otrzymują odprawę, t. j kwotę, którą mąż na fundusz ten złożył z doliczeniem 5 proc. odsetków. Nadto członkowie sami, po 35 latach należenia do stowarzyszenia, otrzymują zapomogę stałą. Sposób udzielania zapomogi stałej jest tak obmyślany, iż zarządowi daną jest możność uczynienia zadość wszelkim obowiązkom. Każdemu wolno wkładać na fundusz pensyjny do wysokości 5 złr miesięcznie, a im większa liczba członków, tem większa może być dana zapomoga. Stowarzyszenie rozdziela rok rocznie pewną kwotę na zapomogi bezzwrotne i przychodzi w pomoc przez udzielanie pożyczek oprocentowanych.

Dążności te stowarzyszenia zainteresowały w ostatnich czasach szerszą publiczność; liczy ono już dzisiaj około 800 członków, a jest nadzieja, że w niedługim czasie znacznie jeszcze się wzmoże.

— **Pan Rudolf Krimmer**, kupiec we Lwowie, darował towarzystwu gimnastycznemu „Sokół“ we Lwowie piękny i obfity księgozbiór z szafą, przyczyniając się tym sposobem znakomicie do pomnożenia biblioteki towarzystwa. Za tę prawdziwie obywatelską ofiarność wyraża mu Wydział „Sokoła“ publiczne uznanie i podziękowanie,

— **Statut powiatowej kasy dla chorych** w okręgu administracyjnym miasta Lwowa, ukazał się z druku w formie broszury, której pojedyncze egzemplarze nabyć można po 25 ct. w biurze Kasy powiatowej.

(h) **O. Piotr Dudziak**, definitor i sekretarz prowincyi galicyjskiej OO. Reformatów oraz gwardyan klasztoru w Jarosławiu, a poprzednio w Krakowie, Wieliczce i Bieczu, na kapitule generalnej zakonów Reformackiego i Bernardyńskiego, odbytej w dniu 3 b. m. w Rzymie, na której zebrani byli prowincyałowie obydwóch tych zakonów z całego świata w liczbie 104, wybrany został definitorem generalskim na lat 12 z siedzibą w Rzymie. Definitorzy generalni, w liczbie 12, na takąż liczbę lat wybierani, składają wraz z generałem kuryę. W dziejach zakonu OO. Reformatów galicyjskiej prowincyi dopiero to pierwszy wypadek, że z takowej wybrano definitora generalskiego, lubo już pierwszą kapitułę prowincyalską w tejże prowincyi odprawiono w r. 1621 w Zakluczynie nad Dunajcem, pod przewodnictwem O. Aleksandra Patuwiusza, komisarza generalskiego. Nowy elekt wyjedzie w grudniu tego roku na swe stanowisko do Rzymu. O. Dudziak odbywał kilkakrotnie pielgrzymki do Ziemi świętej i do Rzymu i przetłómaczył z włoskiego na polskie cenne dzieło „Rekolekcye dla zakonników“, napisane przez O. Feliksa da Bergamo. Na wzmiankowanej kapitule, w dniu 3 b. m. odbytej, reprezentowali swe prowincye: OO. Joachim Maciejczyk, prowincyał Reformatów gali[illegible]

[illegible] szkół wyższych odbędzie się w sobotę, dnia 26 b. m., o godzinie 6 wieczór w sali fizyki szkoły realnej. Porządek obrad: 1. O ćwiczeniach praktycznych z chemii w szkołach realnych. Ref. prof. Antoni Sokołowski. 2. O lekturze Horacego w ogólności — i interpretacya ody szóstej, ks. I. Ref. prof. Dolnicki.

= **Świętokradztwo**. Niewyśledzony dotąd sprawca skradł w Horodence, z kościoła ormiańskiego, monstrancyę i dwa kielichy mszalne pozłacane, srebrną ampułkę, dwa sr. lichtarze i wota.

= **Podrzucenie dziecka**. Dnia 16 bm. po 5tej godzinie wieczorem znaleziono w Domażyrze, powiatu gródeckiego, 10—12 miesięcy liczące niemowlę. Podejrzana o podrzucenie tego dziecka jest Kseńka Żeleźniak, którą ściga policya.

— **Zapiski policyjne**. Skradziono z zamkniętego strychu pod l. 21 przy ulicy Zyblikiewicza futro damskie lisie, czarnym rypsem pokryte, z czarnym barankowym kołnierzem i rękawami; czarny damski płaszcz, podszyty białą flanelą w kraty; inne damskie suknie i oficerską granatową bluzę o czerwonych wypustkach z odznaką porucznika. Szkoda wynosi 200 zł. — Zgubiono dwa złote pierścionki: ślubny, znaczony 9/4 1872, a drugi z turkusem, znaczony 1871, wartości 50 zł.; wisiorki od bransolety, mianowicie cztery srebrne monety pamiątkowe, z których trzy były znaczone N. P., G. N. i K. R., wartości 5 zł.; w drodze z Przemyśla do Lwowa w wagonie 2 klasy, złoty, płaski pierścień męski z dużym brylantem, wart. 80 zł. — Zakwestyonowano trzy chusteczki znaczone J. S.; szaflik piekarski.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie, dnia 22 października 1889 r. Barometr opada.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe, mieliśmy wiatr przeważnie południowy, niebo zachmurzone a powietrze wilgotne (82 prc. wilg. względ.).

Średnia temperatura doby była +14·4°C, najwyższa +16·5°C po południu, najniższa +13.6 C w nocy.

Wczoraj od południa do godziny 10 wieczór padał deszcz, którego opad wynosił 6 7 mm.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 9 rano 753 mm.

Prognoza na dobę następną od 12 godziny dnia 22 października b. r.: Wiatr prze-

ważnie z południowego zachodu, średnia temperatura doby około +12·0°C, niebo zachmurzone a powietrze wilgotne (około 85 prc. wilgot. względ.); deszcz.

— **W Uniwersytecie** wiedeńskim p. Edward Klein, rodem ze Lwowa, uzyskał onegdaj stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Nowy zakład lecznicy** prywatny, tak zwany „Dom zdrowia" dr. Gwiazdomorskiego w Krakowie, poświęcił w sobotę książę biskup krakowski.

— **Ślub.** W Krakowie odbył się dziś ślub hrabianki Anieli Tarnowskiej z p. Ignacem Żurowskim, bratem hr. Antoniowej Wodzickiej. Zjazd rodzin jest bardzo liczny, tak, że zajęły one cały Grand-hotel, gdzie też odbędzie się uroczystość weselna.

— **O nieszczęśliwym wypadku** donosi *Czas*. We wsi Grzegórzkach, pod Krakowem, wczoraj, w południe, przyniósł służący kupca Landaua do kramu Grünberga około 10 kilo nafty w blaszanej konwi i przelewał takową do naczynia sklepowego. W sklepie tym było dość ciemno, bo nie ma w nim żadnego okna, to też córeczka Grünberga, będąca sama w sklepie za kasą, zapaliła zapałkę, chcąc przyświecić owemu służącemu, aby nafty nie rozlał i musiała zanadto przybliżyć się z zapałką, bo w tej chwili zapaliła się nafta i rozsadziła blaszaną bańkę, w skutek czego płonąca nafta rozprysła się i oblała osoby w sklepie będące, t. j. córeczkę Grünberga, przybyłą do sklepu córkę 14-letnią krawca Lorenca i służącego Piotra Turka. Osoby te silnie poparzone zostały; odesłano je do szpitala. Na krzyk przybyła żona Grünberga, chcąc ratować swe dziecko, lecz zapaliwszy się i poparzywszy, musiała się ratować ucieczką. Straż pożarna krakowska dowiedziała się o ogniu od strażnika z wieży Maryackiej. Na ten sygnał wyruszył naczelnik straży p. Eminowicz z plutonem i zastał jeszcze palące się przedmioty w sklepie i na ziemi za kasą leżącą dziewczynkę już nieżywą.

† **Jan Rymarkiewicz.** W Poznaniu zmarł jeden z najzasłużeńszych pracowników w Wielkopolsce, profesor dr. filozofii Jan Rymarkiewicz. W roku 1831 walczył ś. p. Rymarkiewicz w szeregach armii polskiej, następnie przez długie lata nauczał w poznańskiem gimnazyum św. Maryi Magdaleny. Wydał wiele cennych rozpraw w dziedzinie literatury i języka naszego, i pracował także jakiś czas na polu dziennikarskiem w *Gazecie W. Ks. Poznańskiego.* Nadto przez długie lata należał do dyrekcyi „Pomocy naukowej im. [illegible] cinkowskiego", a od lat kilkunastu Towarzystwu temu przewodniczył; wreszcie przez kilka lat był prezesem b. Towarzystwa oświaty ludowej w Poznaniu.

— **Nowy telefon** robi w Glasgowie pod nazwą „The Pulsion" sensacyę. Przyrząd ten właściwie nie jest elektryczny, obchodzi się bez bateryj, wywołujących elektryczność i składa się poprostu z główki stalowej, otoczonej gumą. W Stanach Zjednoczonych Ameryki „The Pulsion" już od kilku miesięcy jest w użyciu.

— **Poczta elektryczna.** W Ameryce powzięto myśl urządzenia poczty elektrycznej, a jednocześnie w New-Yorku zawiązało się stowarzyszenie, które ów zamiar doprowadzić ma do skutku. Przestrzeń pomiędzy New-Yorkiem a Bostonem przebywaną będzie w przeciągu jednej godziny. Ponieważ przestrzeń ta wynosi 370 kilometrów, przeto szybkość poczty elektrycznej będzie większą dziesięć razy, niż szybkość pociągów kolejowych.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. Trudno wydawać sąd stanowczy po pierwszym występie artysty lub artystki; doświadczenie uczy, że pierwsze wrażenie zawodzi często; ale trudniej jeszcze nakazać sobie milczenie, gdy można i należy wyrazić pochwałę. Wczorajszy pierwszy występ panny Maryi Pankiewiczównej, artystki poznańskiego teatru, w trudnej roli hrabiny Sary, był niespodziewanym, wyznajemy, a w całej pełni zasłużonym sukcesem. Szczęśliwe warunki zewnętrzne, to bardzo wiele, ale nie wszystko. U panny Pankiewicz łączą się one ze swobodą ruchów, pełnych wdzięku i dystynkcyi; grę jej ożywia szczęśliwy temperament sceniczny i dużo, bardzo dużo uczucia. Głos niski, przejmujący, w scenach rzewnych umiejący się wybornie naginać do wyrażenia smutku, mniej podatny w chwilach wybuchu namiętności. Panna Pankiewiczówna mówi szybko, dobrze, akcentuje zawsze właściwie — pomimo błędu w wymowie, który nas z początku raził. Jest to rodzaj szeplenienia, o czem wszakże zapomnieliśmy rychło, przejęci całością gry pełnej wdzięku i uczucia. Co najbardziej podnieść należy, to naturalność artystki. Ze sceny prowincyonalnej — rzecz zaiste dziwna — przynosi p. Pankiewiczówna na scenę naszą, tak pożądany żywioł prawdy; — w ciągu wczorajszej gry nie zauważaliśmy ani jednego momentu, w którymby artystka nie panowała nad grą swoją i nie stosowała do niej koniecznej miary artystycznej. W scenach namiętnych tylko, tam, gdzie Sara w obec wahania się Jerzego Sévéraca, widząc słabnące jego uczucie, wyraża mu ogrom swojej namiętności, gdzie usiłuje wszelkiemi siłami bronić swego uczucia przed grożącym mu pogromem, tam słowem, gdzie nieszczęśliwa bohaterka Ohnetowskiego dramatu, owładnięta namiętnością, nie dopuszcza do swego serca uczuć rezygnacyi, owszem buntuje się zapamiętale przeciwko koniecznościom życia, tam artystka nie rozwinęła dostatecznej siły; gra jej była raczej nerwową, kapryśną, niż namiętną. Wówczas nawet ruchy, urywane, zbyt szybkie a nieco jednostajne, mniej były estetyczne. Za to prześlicznie odegrane były sceny poprzedzające wyznanie miłości dla Jerzego, sceny obojętności udanej, aż do okrzyku, z którym Sara zwalczona uczuciem, pada w objęcia kochanka. Wybornie też oddała artystka przejście od rozpaczy do rezygnacyi i z uczuciem pełnem rzewności odtworzyła zgnębioną postać Sary w ostatnich scenach. Scena odczytania listu i końcowa, tragiczna, przynoszą zaszczyt artystce i świadczą o poczuciu prawdy i miary artystycznej, co najlepszą jest rękojmią przyszłości.

A więc bez zastrzeżeń, serdecznie i szczerze powitać możemy pannę Pankiewiczównę na scenie naszej; cieszymy się, że scenie tej przybywa nowa a obiecująca siła, która łatwo może stać się atrakcyjną dla publiczności naszej. — Młoda artystka miała widocznie przed oczami bardzo dobre wzory a w odtworzeniu postaci Sary chwytaliśmy uderzające podobieństwo, które nie zacierając indywidualnego pojęcia roli, przynosi tylko zaszczyt spostrzegawczemu darowi artystki. Podobieństwo to — do jednej z najlepszych, jeśli nie najlepszej dziś artystki na scenie polskiej — podobieństwo przedewszystkiem w ruchach pełnych wdzięku i sposobie ślicznej modulacyi głosu w chwilach zwłaszcza rzewnych — świadczy, że panna Pankiewiczówna umiała wybrać to, co najszlachetniejsze w grze doskonałego pierwowzoru.

Jaki wzór miał przed oczyma p. Szobert, który wczoraj znowu „udawał" pułkownika, odgadnąć trudno. Udawanie to, męczące dla widza zarówno jak i dla artysty, polegało na nienaturalnie sztywnych ruchach, podnoszeniu ramion, [illegible] wielkiemi krokami i głosie gardłowym. To wszystko miało wyobrażać „zacną rubaszność" a było niesmacznie komicznem. Gdybyż raz p. Szobert chciał się dać przekonać, że zbytek gry szkodzi...

Należy nam wspomnieć jeszcze o panu Zawadzkim, który poprawnie oddał rolę generała, męża Sary i o pani Stachowicz, która scenę rozmowy z Sarą przed ślubem, odegrała bardzo ładnie. Wdzięczną Bianką była panna Pysznik i grała jak zwykle bez zarzutu a pan Kwieciński jak zwykle, co słowo się potykał... Za to sufler mówił bardzo płynnie i bardzo donośnie.

W wiedeńskim Volksteatrze przedstawiono przedwczoraj po raz pierwszy z wielkiem powodzeniem „Posażną Jedynaczkę" hr. Fredry.

Kraków, 21 października.

(Dwa różne zgromadzenia akademickie. — Restauracye kościołów N. P. Maryi i na Skałce a smutny stan kościoła św. Katarzyny).

(*h*) Z nowym rokiem szkolnym rozpoczął się ruch stowarzyszeń akademickich, który z jednej strony był pocieszającym objawem, z drugiej jednak był dowodem, że najlepsze instytucye akademickie utrzymać się nie mogą, jeżeli rzeczywiste a korzystne dla młodzieży przeznaczenie tych instytucyj zużytkować się pragnie dla innych celów. Wczoraj mianowicie odbyły się dwa walne zgromadzenia młodzieży akademickiej, z których jedno dotyczyło towarzystwa Bratniej pomocy, drugie zaś wybrania zarządu nowo-powstającej Czytelni akademickiej na podstawie statutu z r. 1879.

Zgromadzenie tow. Bratniej pomocy było dowodem, co może sumienna i poświęcona rzeczywistej pracy działalność zarządu. Dnia 2 grudnia 1882 r. nowy zarząd z prezesem p. Binderem na czele objął towarzystwo, które, jak powiada Sprawozdanie: „powszechna opinia kolegów określała jako ogromnie zaniedbane pod względem administracyi. Pod względem moralnym ucierpiało towarzystwo skutkiem deficytu, na jaki naraził towarzystwo były skarbnik. Po poprzednikach (d. 4 grudnia 1888) objęliśmy lichy stan kasy (247 złr.), kapitał żelazny obciążony długiem bankowym 1.100 złr., nieład i nieporządek w księgach archiwum i sekretaryacie". W obec takiego stanu rzeczy nowy zarząd trudne miał zadanie, na szczęście byli w nim ludzie, którzy umieli cicho a skutecznie pracować, nie bawiąc się w politykę, nie spierając, w jakim skrajnym kierunku ma być prowadzone stowarzyszenie, i dlatego już 6 marca 1889 r. nastąpiło wykupienie zastawionych na kwotę 1.100 złr. papierów wartościowych, dalej gospodarowano tak, że w obec kwoty dochodów 9244 złr. 3 ct., wydano 7735 złr. Zamknięcie rachunkowe wykazywało d. 15 października b. r. zwyżkę 1508 zł. 74 ct. Majątek towarzystwa wynosił z dniem 15 października b. r. kwotę 84 338 złr. 6 ct. Zarząd wprowadził w roku tym nowy praktyczny rodzaj pożyczek chwilowych, wydawanych pod koniec każdego miesiąca, a zwrotnych za dwa lub trzy tygodnie. Oto krótki szkic działalności zarządu, na którego czele stał p. Binder, któremu na sobotniem zgromadzeniu złożono wyrazy serdecznego uznania i gorącej wdzięczności tak ze strony kolegów, jak i profesorów Uniwersytetu.

Inny zupełnie obraz przedstawiło niedzielne zgromadzenie młodzieży w celu wyboru zarządu czytelni, ukonstytuować się mającej na podstawie statutu z roku 1879. Na zgromadzenia wyborcze nie przybywa nikt z senatu, stosownie do statutu, bo senat ma prawo kuratoryi tylko nad wewnętrznem życiem Czytelni, na wyborczych zaś zgromadzeniach obecnym bywa komisarz rządowy.

Na zebranie, którego porządek dzienny obejmował: wybór prezesa, wiceprezesa i 15 członków wydziału, przybyło 200 słuchaczy, co na 1300 ogółu młodzieży akademickiej jest znikającą mniejszością. Przybyli przeważnie albo świeżo zapisani słuchacze, pragnący zapoznać się z wewnętrznem zbiorowem życiem Uniwersytetu i wziąć w niem udział, albo też żywioły więcej gorące, pragnące podobnych okazyj używać do manifestowania swoich młodzieńczych zapatrywań.

Zgromadzenie żądało, aby kandydaci na prezesów złożyli swoje zapatrywania, w jaki sposób pojmują zadanie. W skutek tego oświadczył p. Szukiewicz, że dążyłby: do obudzenia żywszego, niż dotąd, ruchu umysłowego na wewnątrz, ograniczając praktykowane dotąd występy na zewnątrz; dążyłby do przeważnego zajęcia członków Czytelni naukami pozytywnemi i społecznemi, do łączności z podobnemi Czytelni stowarzyszeniami polskiemi, do pracy nad uobywateleniem i oświatą ludu, do wytworzenia ducha towarzyskiego, „zgodnego z kierunkiem demokratycznym", do stworzenia względem senatu naturalnego stosunku uczniów do profesorów. Program ten, odpowiedni dla Czytelni, prócz owego mglistego ustępu o kierunku demokratycznym, znalazł uznanie między częścią młodzieży.

Ale co innego zamierzał zrobić z Czytelni drugi kandydat na prezesa p. B r e i t e r, członek Czytelni akademickiej lwowskiej, obecnie słuchacz naszego Uniwersytetu. Oświadczył on w kandydackiej mowie, iż dążyłby do wprowadzenia w Czytelni kierunku absolutnie demokratycznego z wykluczeniem wszelkich szkodliwych prądów stronnictwa konserwatywnego krakowskiego, że postara się o to, by do Stowarzyszeń rękodzielniczych, jak to się dzieje we Lwowie, należeli i tutaj członkowie Czytelni i by osobna deputacya Czytelni krakowskiej wysłaną była na najbliższy wiec lwowski. Według zdania p. Breitera, Czytelnia winna zająć w obec senatu stanowisko wyczekujące. Wywody p. Breitera były tego rodzaju, iż komisarz rządowy p. Jüttner uczuł się zniewolonym rozwiązać zgromadzenie, przeszły one bowiem na pole, nie należące do zakresu działania Czytelni, wytykały jej drogi na zewnątrz, a nie mówiły nic o działalności wewnętrznej, która jest głównem zadaniem Czytelni. Tak więc, z powodu wystąpienia p. Breitera cierpi ogół akademików, opóźnić się bowiem musi otwarcie instytucyi. Sam zaś program jest tego rodzaju, iż w razie kierowania się nim, Czytelnia przestałaby być Czytelnią, a stałaby się agencyą prądów, przeciw którym tak uroczyście zastrzegł się rektor prof. dr. Korczyński podczas otwarcia nowego roku szkolnego w Uniwersytecie.

Restauracya kościoła N. Panny Maryi postępuje energicznie naprzód. Polichromowane, według pomysłu mistrza Matejko, sklepienie odsłania się w części przed oczyma Krakowian, w każdą niedzielę. O tej polichromiii podał p. dyrektor Łuszczkiewicz następujące szczegóły: „Zgodnie z duchem architektury wnętrza cała dekoracya ma swój jedno-organizm, który się ciągnie od dołu ścian aż po klucze sklepienia po kamiennych dinstach, jako konstrukcyjnie ważnych i stanowiących oprawę dla półściennych (*travées*). Aby im nadać główne znaczenie barwne, owo promieniowanie konieczne do wysadzenia naprzód, wprowadził mistrz Matejko podział dinstów na warstwy ciemne i jasne, rozdzielone poziomo ukonturowaniem, to złote, to szyfrowe i jako deseń powtarzający się rzucił barwny szmat herbu lub godła i ten znajdzie się też i na dalszym ciągu dinstów rzuconym na sklepienie, czyli na żebrach. Dodajmy złocone i malowane kapitele dinstowe i zworniki sklepienne, a utworzą się nam bogate ramy, wyraźne i barwne, najsilniejsze z wszystkiego, dla ścian i pół sklepienia. Będą więc ornamenta utworzone z herbów miasta Krakowa, Odrowąża, Wierzynka, Orła białego i imion Maryi i Jezusa, przechodzące z dinstów odpowiednich u ścian, na odpowiednie żebra sklepienne. Ornamenta te, obramowują zarówno niebieskie pola sklepienia z rozsianą siatką złotych gwiazd o kształtach oryginalnych, stojących w związku z koronką sąsiednią żebrom, jak i ściany, o których niżej.

Trzeba było dziwnej roztropności, aby na rozczłonkowaniu powierzchni dinstów pomieścić tak rysunek herbu lub symbolu, aby się przedstawiały wyraźnie, a były ornamentami. Skrajne członki dinstu mają ornamentacyę roślinną ciągłą, która przechodzi na formeret przyścienny.

Zobaczmyż, jakie będą ściany. I tu zasada uszanowania organizmu architektonicznego stanowi podstawę dekoracyi i jej główne podziały i akcenta barwne. Podziały tworzą: fryz odmalowany na wysokości i w związku z kapitelami dinstowemi, mający barwy silnie kontrastowe obok złoceń. Przenosi się tu roślinność kapiteli poprzerywana tarczami herbowemi gotyckiemi — z godłami cechów miejskich, znakami mieszczan i herbami zasłużonych dla Krakowa. Drugi podział poziomy przypada na wysokość fryzów glifowych okiennych, ale jest on stosunkowo podrzędnym.

Część główna ścian, barwy spokojnej i głębokiej szarozielonej, będzie tłem dla ślicznej dekoracyi, pełnej myśli. Z malowanego pnia, który biegnie obok glifu okiennego, wystrzeliwają odrębne gałęzie kwieciste i rozkładają po ścianie, unoszą na sobie aniołów skrzydlatych z rozwianemi sukniami. W miarę wznoszenia się w górę, te znacznie mniejsze od naturalnej wielkości postacie potężnieją w modlitwie, wznosząc ręce ku górze. Na wstędze gotyckiej, opasującej pień główny, zjawiają się napisy: *Ora pro nobis*, które wyjaśniają znaczenie anielskich postaci z godłami Litanii do N. Maryi Panny w rękach. Wszystko to w kolorze ciche, konturowo oddane z małą różnicą tonów barw, zachowa płaszczyznowość, ale ubogaci zarazem puste ściany.

Część ponad fryzem głównym, w barwach jasnych, a odcieniach blado-czerwonego koloru, zachowuje boniowaniem prostotę odpowiednią, przy bogatszem obramieniu wzorzystem otworu okna. Tutaj też obok okien znajdują się odmalowane wielkie tarcze herbowe, z aparatem całym heraldycznym, należące do królów i książąt polskich, dobrodziejów kościoła i miasta. Znajdą się one dość wysoko i będą silnie malowane, jako sprawy ozdobności.

Nie będziemy dalej opisywać projektu; przedstawi się on sam w swoim czasie przeprowadzony *in natura*, ale nie możemy niezanotować ślicznej dekoracyi glifów okiennych w zakładzie medalionów z cherubinami, powiązanych siatką, postaci historycznych we framugach triforiów na tle ciemnem, konturowo się odcinających, bo to wszystko wiąże się z jedną główną myślą, przeprowadzoną w dekoracyi.

Restauracya drugiej świątyni pamiątkowej na Skałce postępuje równie szybko, dzięki energii przeora X. Adama Federowicza. W obec tego smutne wrażenie robi opuszczona i grożąca ruiną świątynia św. Katarzyny, tyle cenny zabytek gotycyzmu.

GOSPODARSTWO I HANDEL

*** **Targ zbożowy.***) Dnia 22 października 1888 r.

Lwów, Pszenica 7·75 do 8·30, żyto 6·70 do 7·10, owies obroczny 6·25 do 6·75, jęczmień 6·— do 8·—, rzepak 16·— do 16·75, groch 6·— do 10·—, wyka 5·15 do 5·50, bobik —·— do —·, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, spirytus za 10.000 tr. prct. zł. —·— do —·—.

Tarnopol, pszenica 7·50 do 8·15, żyto 6·50 do 6·85, jęczmień browarny 6·— do 7·50, owies 6·— do 6·50, groch 6·— do 9·—, wyka 4·80 do 5·25, rzepak 16·— do 16·25 lnianka —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—. koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 7·— do 7·75, żyto 6·35 do 6·60, jęczmień 6·30 do 7·30, owies 6·10 do 6·50, groch 6·— do 8·—, wyka —·— do —·—, rzepak 15·— do 16·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 7·75 do 8·45, żyto 6·75 do 7·10, jęczmień 6·— do 8·—, owies 6·25 do 6·75, groch 6·50 do 10·—, wyka —·— do —·—, rzepak 16·50 do 16·75

lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·—, do —·—, koniczyna biała —·—, do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 20·— do 40·— zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10·000 litrów pro loco Lwów 11·25 do 11·75 zł.

Usposobienie spokojne.

*) Przedruk wzbroniony.

Wiedeń, 21 października. (*Telegram Gazety Lwowskiej*).

Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego 2961 sztuk opasowego, z paszy 826 sztuk i 1525 sztuk chudego. Razem 5312 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 241 sztuk opasowych, i 662 sztuk chudych; z Bukowiny 171 sztuk opasowych.

Ogółem przypędzono o 538 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia, z samej Galicyi zaś 37 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia.

Popyt za towarem przednim był ożywiony, a ceny jego w porównaniu z zeszłym tygodniem podniosły się o 1 zł.

Ceny towaru średniego w porównaniu z zeszłym tygodniem nie zmieniły się.

Nie sprzedano 130 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 49 do 55 zł., za towar przedni po 56 do 60 zł.; węgierskie woły opasowe po 50 do 56 zł., za towar przedni po 57 do 61 zł.; wyjątkowo 62 zł.; z innych krajów koronnych po 48 do 57 zł., za towar przedni po 58 do 61 zł.; wyjątkowo po 62 zł.; woły z paszy po 46 do 50 zł.; krowy po 18 do 26 zł.; stadniki po 15 do 30 zł.; bawoły 15 do 21 zł. za centnar metryczny.

Bydło chude 22 do 118 za sztukę.

OSTATNIA POCZTA

JE. Marszałek krajowy rozesłał posłom sejmowym pismo tej treści:

W dniu wczorajszym rozstał się z tym światem ś. p. Kazimierz hr. Wodzicki, były poseł do Sejmu krajowego i Rady państwa.

Czcząc zasługi zmarłego na polu pracy publicznej i w dziedzinie naukowej wielu posłów zawiadomiło mnie, iż zamierza jutro udać się na pogrzeb do Olejowa, odległego o mil kilkanaście.

Pragnąc z mej strony ułatwić oddanie czci zasłużonemu mężowi, pozwalam sobie zapowiedziane na jutro posiedzenie Sejmu przełożyć na czwartek 24 b. m, godzinę 11 rano.

Porządek dzienny czwartkowego posiedzenia będzie pp. posłom rozesłany osobno.

Jan Tarnowski.

Dzienniki berlińskie dowiadują się, iż wkrótce po wizycie Ministra hr. Kalnokyego, przybędzie do Friedrichsruhe prezes gabinetu włoskiego Crispi.

Dzisiaj zbiera się parlament niemiecki. Otworzy go mową ułożoną w przededniu wyjazdu cesarza Wilhelma za granicę, minister Bötticher. Jutro przystąpi parlament do wyboru prezydyum, a w sobotę lub najpóźniej w przyszły poniedziałek do rozpraw nad budżetem. Przedłożenia dotyczące specyalnej ustawy przeciw socyalnej demokracyi, wejdzie do Izby dopiero w późniejszym terminie. W kołach parlamentarnych powątpiewają o możności zamknięcia parlamentu przed świętami Bożego Narodzenia.

Serbska mowa tronowa, podana wczoraj w obszerniejszem telegraficznem streszczeniu, sprawiła w ogóle za granicą dobre wrażenie. Korespondent wiedeński *Czasu* donosi, iż została ona ułożoną z trzeźwą dojrzałością polityczną, która odznacza Risticza i zaszczyt mu przynosi. Gdyby można polegać na tem, że wszystko w Serbii będzie się działo podług zapowiedzi w tym dokumencie zawartych, to Europa mogłaby sobie powinszować zmian w Serbii dokonanych. Jest tu pietyzm i wdzięczność dla króla Milana, lojalność dynastyczna, zupełnie pominięte awantury królowej Natalii, położony nacisk na prace organiczne pokojowe, na konieczność pokoju wewnętrznego i zewnętrznego, na dobre stosunki z mocarstwami, którym Serbia winną jest wdzięczność za ich zachowanie się; na dobre stosunki z ludami bałkańskiemi i na utrzymanie niezależności, samodzielności tych ludów. To ostatnie oznacza, że Serbia nie chce być niewolnicą Rossyi — są atoli dwa ustępy, które właśnie tylko dla zadowolenia Rossyi włożono. Najpierw potępienie gospodarki dawnych rządów — co zresztą ma być komplementem i dla radykałów; powtóre, że objęta przez regencyę przyjaźń z mocarstwami została wzmocnioną i nowemi zdobyczami wzbogaconą. Odnosić się to tylko może do odzyskania i miłości i opieki Rossyi. Byle się to tylko zgadzało z zasadą niepodległości Serbii i Bułgaryi, to zresztą dla całej Europy czułości serbsko rossyjskie mogłyby być obojętnemi. Mowa tronowa jest na wskróś lojalną, dynastyczną; takie wyznanie wiary składa gabinet radykalny, więc możnaby oczekiwać, że zamachy skrajnych Katiczów znalazłyby w danym razie opór ze strony rządu, wojska i całego ludu. Dopóki nie ma przeciwnego dowodu, trzeba program mowy tronowej brać za prawdę i szczere mu oddać pochwały.

W kierujących serbskich sferach politycznych postanowiono uniknąć wszelkich, nawet częściowych tylko zmian w gabinecie. Dzienniki zapowiadają szereg projektów ustawodawczych, które mają być przedłożone skupczynie. Są one wszystkie natury wewnętrznej.

Bułgarskie sobranie zwołane zostało na dzień 27 b. m. do Tyrnowy. Rząd dotąd nie wskazał swojego kandydata na prezesa skupczyny, po zgonie Zacharjasza Stojanowa. Opozycya chce oddać swoje głosy na byłego ministra Stoiłowa. Powrotu księcia Ferdynanda oczekują dzisiaj.

Estafette zamieszcza artykuł Ferry'ego, w którym tenże zadaje kłam opowiadaniom dzienników włoskich o okupacyi Tunisu. Ferry zaprzecza, iż ks. Bismarck początkowo Włochom, a potem Francyi proponował zajęcie Tunisu, tudzież jakoby on (Ferry) podjął się w tej mierze pewnych zobowiązań względem Caroli'ego. Francuska okupacya Tunisu — powiada autor artykułu — oczekiwaną była zarówno przez Anglię, jak i przez Włochy od chwili zajęcia Cypru, gdyż rząd włoski zniósł się w tej kwestyi z Freycinetem i wspominał o odszkodowaniu. Ferry gani tych, którzy starają się wzbudzić niezgodę między Francyą a Włochami, które mają coś lepszego do roboty, jak zazdrościć sobie nawzajem i nienawidzić się.

Post donosi z Aten, że przybędzie tam na uroczystości weselne ogółem 29 osób z domów panujących lub bezpośrednio spokrewnionych książąt. W tych dniach ogłoszony ma być dekret królewski, mianujący osoby stanu wojskowego, które pełnić mają służbę honorową wojskową przy osobach monarchów i książąt. Cesarz Wilhelm ma mieć czterech adjutantów, mianowicie generała Valtinos i trzech innych oficerów armii. U boku cesarzowej pełnić będzie służbę honorową dwóch wyższych oficerów; przy królu Danii, księciu Walli i wielkim księciu następcy tronu rossyjskiego po trzech adjutantów. Wszystkich greckich oficerów wyższych wezwano z prowincyi do przybycia do Aten, gdzie mają być przydzieleni na czas pobytu książąt obcych do służby honorowej. Panna Eliza Soutzos, która mianowaną została pierwszą damą honorową księżniczki Zofii, rozpocznie pełnienie obowiązków swoich natychmiast po weselu. Król i królewicz grecki udadzą się na statku *Miaulis* naprzeciw przybywającej z cesarzową księżniczki Zofii do Kalamaki.

Podczas uroczystości zaślubin następcy tronu greckiego z księżniczką Zofią, wykonany także będzie utwór starożytnej muzyki bizantyjskiej, w którego wykonaniu ćwiczy się kapela wojskowa. W ciągu uroczystości przygotowany został do przedstawienia utwór Aeschylosa *Persowie* z muzyką następcy tronu Meiningeńskiego, oraz utwór Sofoklesa *Filoktet* z muzyką Ferdynanda Bendera.

Z Monza donoszą, że w ciągu podróży, właśnie w chwili pobytu cesarzowej niemieckiej w Monza, czuła się ona nieco chorą, odzyskała jednak zupełnie siły, i podróż dalsza rozpoczęła się, jak postanowiono, w poniedziałek wieczór.

Hr. Nigra, ambasador włoski w Wiedniu, był na urlopie w Medyolanie w czasie pobytu cesarza niemieckiego w Monza, gdzie przebywał także p. Crispi. Hr. Nigra pospieszył do Monza, ażeby widzieć się z Crispim.

Synom księcia Amadeusza, księciu Apulii i hrabiemu Turynu, nadał cesarz Wilhelm ordery czerwonego orła pierwszej klasy.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 22 października. Najd. Arcyksiążę Albrecht wyjechał dzisiaj o godzinie 5 rano do Madrytu aby odwiedzić królowę — regentkę Krystynę.

Wiedeń, 22 października. *Fremdenblatt* oświadcza, iż rewelacye zawarte w liście budapeszteńskim do *N. Fr. Presse* o przebiegu wspólnych konferencyj ministeryalnych w Wiedniu, niemniej o postawie Ministrów austryackich w obec kwestyi wojskowej, która była przedmiotem obrad, są prostym wymysłem, albowiem ze względu na charakter tego rodzaju konferencyj i stanowiska osób biorących w nich udział, jest rzeczą wykluczoną, aby o przebiegu narad mogły dostać się do wiadomości publicznej wiarogodne doniesienia.

Wiedeń, 22 października. (*Tel. pr.*) P. Minister handlu zamianował starszego zarządcę poczty w Stanisławowie, Jana Krompa, dyrektorem urzędu pocztowego we Lwowie.

Wiedeń, 22 października. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie ankiety w sprawie reformy prawniczo-państwowych studyów i egzaminów. Przewodniczył p. Minister dr. Gautsch. Obrady potrwają prawdopodobnie cały tydzień.

Peszt, 22 października. Odpowiadając na interpelacyę dep. Helfy'ego, oświadczył prezes gabinetu Tisza, iż nie było potrzebnem zawiadamiać oficyalnie Izbę o najnowszem Najw. pismie odręcznem w sprawie nazwy armii, albowiem wystarcza zupełnie, iż dokument ten został ogłoszonym w dzienniku urzędowym. Tak samo działo się dawniej w podobnych wypadkach. Następnie minister honwedów gen. Fejervary dał odpowiedź na interpelacyę dep. Irany'ego, w sprawie czarno-żółtych chorągwi. Oświadczenie ministra naszkicowane we wczorajszej depeszy, przerywała ciągle opozycya. Minister dodał, iż obraza barw Monarchy konstytucyjnego, jest zarówno karygodną jak obraza chorągwi narodowej. Dep. Iranyi nie zadowolił się odpowiedzią ministeryalną, natomiast Izba przyjęła ją do wiadomości 122 głosami przeciw 68 głosom.

Peszt, 22 października. (*Tel. pr.*) *Nemzet* donosi, że prezes gabinetu Tisza opracował jeszcze w połowie sierpnia memoryał o tytule armii i przedłożył go Najj. Panu jeszcze przed wyjazdem do Ostendy. Po powrocie z Ostendy złożył p. Tisza Monarsze w Gödöllö raport i wtedy już postanowiono przedłożyć sprawę konferencyi Ministrów.

Peszt, 22 października. *Pester Lloyd* na doniesienia podtrzymywane w wielu dziennikach, jakoby na ostatniej konferencyi ministeryalnej traktowano także sprawy zagraniczne, odpowiada stanowczem zapewnieniem, a to na podstawie źródeł zupełnie wiarogodnych iż spraw zagranicznych ani słowem nie poruszano, a to po prostu dla tego, ponieważ ogólne położenie nie uległo żadnej zmianie, nie było więc żadnego powodu do omawiania spraw zagranicznych.

Petersburg, 22 października. (*Tel. pr.*) Car miał powrócić z Berlina w bardzo wesołem usposobieniu. Dzienniki, które dawniej uderzały na cesarza Wilhelma z powodu podróży na Wschód, zaczynają optymistycznie o tej podróży się wyrażać.

Berlin, 22 października. *Berliner Politische Nachrichten* oświadczają, że mylne jest doniesienie, jakoby książę kanclerz przybyć miał do Berlina w dniu 25 b. m.

Monachium, 22go października. Wedle *Neueste Nachr.* ks, regent podpisał nominacyę biskupa z Passau, ks. Thoma na arcybiskupa monachijskiego.

Stuttgardt, 22 października. Zamach na księcia Wilhelma został dokonany w pobliżu willi Marienwall. Książę nie zauważał wystrzału i dowiedział się o zamachu dopiero po powrocie z kościoła. Słychać, iż sprawca zbrodniczego czynu nie cierpi wcale na zboczenie umysłowe. Nazwisko Klaiber jest zmyślonem. Zeznał on, iż jest członkiem związku anarchistycznego, który postanowił wymordować wszystkich panujących książąt. Na niego padł los zamordowania ks. Wilhelma.

Genua, 22 października. Cesarz i cesarzowa niemieccy, król Humbert, książę Neapolu następca tronu włoskiego, Crispi, hr. Herbert Bismarck, przybyli wczoraj w południe z Monza, witani głośnemi objawami życzliwości przez ludność. Król Humbert z następcą tronu powrócili o godzinie 3 minut 20 do Monza. Odjazd cesarzowej odłożony został do dnia dzisiejszego z powodu niesprzyjającej pogody.

Monza, 22 października. Cesarstwo niemieccy wyjechali ztąd wczoraj o godzinie 8 rano. Pożegnanie z królestwem włoskiem było nad wszelki wyraz serdeczne. Król ucałował się kilkakrotnie z cesarzem, a królowa z cesarzową.

Rzym, 22 października. (*Tel. pr.*) Wiadomość, jakoby hr. Ignatiew przybył tu w ważnej misyi do rządu włoskiego, jest nieprawdziwa. Ignatiew towarzyszy jedynie rodzinie swej w podróży do Neapolu.

Rzym, 22 października. Cesarstwo niemieccy przyrzekli królowi Humbertowi, że w powrocie z Konstantynopola wylądują w Wenecyi i ztamtąd przybędą do Monza.

Belgrad, 22 października. Członkowie skupczyny udawali się wczoraj w południe z wizytą gremialną do króla w towarzystwie Risticza i członków rządu. Prezydent skupczyny Pasicz miał przemowę, w której wyraził uczucia lojalności skupczyny. W odpowiedzi rzekł król z naciskiem, że zawsze będzie postępował drogą tradycyj swego ukochanego narodu. Tak mowę Pasicza jak i odpowiedź króla przyjęli obecni hucznemi okrzykami: *Żiwio!*

Pasicz miał między innemi zaznaczyć, że naród serbski raduje się tem, iż król przepędza czas swojej małoletności także nad studyami dziejów narodu serbskiego. Skoro król i naród jednakowe mają myśli, uczucia i życzenia, to naród serbski i król Serbii znajdują się w przededniu urzeczywistnienia świetnej przyszłości. Król odpowiedział: W ciągu mojej małoletności nie jestem powołany do wywierania jakiegokolwiek wpływu na sprawy państwa, ale muszę cały czas poświęcać naukom i niemniej jednak wdzięczny jestem za złożone mi oświadczenia wasze i zapewnienia.

Paryż, 22 października. Wiadomość o wyjeździe księcia Ferdynanda Koburga do Londynu potwierdza się.

Sofia, 22 października. Orędzie regencyi serbskiej z okazyi otwarcia skupczyny w Belgradzie, sprawiło w tutejszych kołach oficyalnych dobre wrażenie.

Konstantynopol, 22 października. (*Tel. pr.*) Ukaże się wkrótce Irade nadające amnestyę powstańcom na Krecie.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowiecki.

Nadesłane.

PRZYJECHALI DO LWOWA.

dnia 22 października 1889

Hotel Zorza.

Pp. S. hr. Wodzicki z Podola ross, J. Gregor z Czerniowiec, J. hr. Tarnowska z Sniatynki,

Hotel Francuski

Pp. Ks. M. Czartoryska z Podhajec, F. Jaruntowski z Załanowa, J. Unger z Drohobycza.

Hotel Langa

Pp. L. Dimitz z Wiednia, K. Kruszyński z Kornyłowic, M. Burzyński z Buczacza.

Pociągi kolejowe

(podług zegara lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 8 min. 50 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 3 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 7 minut 15 wieczór pociąg mięszany, o godz. 9 min. 28 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski: o godz. 3 min. 15 w nocy pociąg mięszany, o godzinie 2 min. 20 po poł pociąg kurjerski, o godz. 7 wieczór pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 2 min. 38 w nocy pociąg mięszany, o godz. 2 min. 8 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 6 min. 22 wieczór pociąg mięszany.

Z Tarnopola i Brodów na Podzamcze pociąg mięszany o g. 10 wieczór (do 13 listop.)

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godz. 4 min. 20 rano pociąg osobowy, o godz. 7 min. 20 rano pociąg osobowy, o godz. 2 min. 28 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 8 min. 30 wieczór pociąg osobowy.

Do Podwołoczysk: z głównego dworca: o godz. 9 min. 52 przed poł. pociąg mięszany, o godz. 4 min. 11 po poł. pociąg kurjerski, i o godz. 10 m. 35 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk z dworca **Podzamcze:** o godz. 10 minut 23 przed poł. pociąg mięszany, o godz. 4 min. 22 po południu pociąg kuryerski i o godz. 11 minut 5 w nocy pociąg mięszany.

Do Tarnopola i Brodów z Podzamcza pociąg mięszany o g 7 rano (do 13 listopada.)

Ces. król. generalna Dyrekcya kolei państwowych.

Do Lwowa przychodzą:

ze STRYJA g. 8 m. 26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja;
g. 3 m. 36 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa;
g. 12 m. 8 w nocy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróż, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa;
ze STANISŁAWOWA g. 6 m. 55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa;
g. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa;
g. 8 m. 5 wieczorem pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa;
z BEŁZCA g. 10 m. 10 z rana pociąg mięszany z Rawy ruskiej tylko we wtorki i piątki;
g. 5 m. 53 po południu pociąg mięszany ze Sokala i Bełzca.

Odjazd ze Lwowa:

ku STRYJOWI g. 5 m. 50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróż, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna;
g. 10 m. 20 przed południem do Stryja, Chyrowa i Suchy;
g. 8 m. 45 wieczorem do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna;
w kierunku do STANISŁAWOWA g. 9 m. 16 przed południem pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i do Husiatyna;
g. 4 m. 25 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu;
g. 10 m. 13 wieczorem do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy;
w kierunku do BEŁZCA g. 7 m. 49 z rana pociąg mięszany do Bełzca i Sokala;
g. 2 m. 44 po południu pociąg mięszany do Rawy ruskiej tylko w piątki;
g. 5 m. 1 po południu pociąg mięszany do Rawy ruskiej tylko we wtorki;

Godziny podane są według zegara lwowskiego.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicyi nabyć można w każdej stacyi po cenie 6 centów za sztukę.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 21 października 1889.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	191	50	194	50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	234	25	237	25
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	279	50	283	50
Banku red. gal. po 200 zł. w. a.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipotecznego 5 pr. w. a.	100	15	101	15
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	103	25	104	25
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. 51 l.	97	50	98	50
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	100	50	101	50
„ „ „ 4 pr. w. a.	96	—	97	—
„ „ „ 5 pr. los. w 37 l.	100	50	101	50
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los. 41½ l.	93	80	94	80
„ „ „ 4½ pr. „ „ 52	98	65	99	65
„ „ „ 4 pr. „ „ 56	92	80	93	80
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi	54	—	57	—
Listy dłużne g Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2½ pr. wa. w likwidacyi	46		49	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogół. rol. kred. Zakładu dla Gal. Bukow. 6 pr. los w 15 lat.	—		—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	103	60	104	60
Galic. funduszu propin. 4 % wa.	91	—	92	—
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. i włośc. (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	100	50	101	50
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi				
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	104	—	106	—
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4½ pr. wa.	96	50	97	50
5. Losy miasta Krakowa	24	—	26	—
„ „ Stanisławowa	—	—	38	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	56	5	66
Dukat cesarski	5	64	5	74
Napoleondor	9	45	9	55
Półimperyał	9	70	9	80
Rubel rossyjski srebrny	1	30	1	40
„ „ papierowy	1	22¼	1	24¼
100 marek niemieckich	58	30	59	30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 19 października 1889

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	84.95	85.15
luty-sierpień	84.95	85.15
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	85.35	85.55
kwiecień-październik	85.60	85.80
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	132.50	133.50
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	138.75	139.—
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	144.10	144.25
„ „ 1864 po 100 zł.	177.25	178.—
„ „ 1864 po 50 zł.	177.—	177.50
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	153.—	153.50
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	100.—	100.20
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	110.25	110.45
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	104.—	104.80
Galicyi	103.60	104.60
Niższej Austryi	109.50	110.50
Siedmiogrodu	104.70	105.20
Węgier	104.70	105.20
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	143.75	144.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	307.25	307.50
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	568.—	572.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	280 —	285 —
Gal. banku d. han. i prz. a 200 zł. wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 260 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Bank austro-węgiersk. a 600 zł	922.—	923.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	61.—	61.50
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	379.—	382.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2580.—	2585.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	192.50	193 —
Lwów.-Czern. kol. I po 200 zł. a. w.	235 50	236.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr.	237.50	237.75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	127.—	127 50
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	192 50	193.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6. pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.50	101.—
„ „ „ premiewe po 3 pr.	108 25	108.75
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	97.—	98.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	96.30	97.—
„ „ „ „ po 5 pr.	100.40	100.70
„ „ „ „ po 5 pr. w 37 latach zwrotne	100.40	100.70
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	97.50	98 25
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi	100.25	—.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100.40	100.70
Banku aust. węg. 4½ pr.	102.—	102.50
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	100 50	101.50
„ Zakł. kr. ziem. po 5½ pr.	102.50	103 30
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	100.40	101.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	100.—	100.50
Kolej północna po 100 zł. m. k.	100.—	100.60
„ „ po 100 zł. w. a.	100.30	100.80
Kolej gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	100.—	100 60
dtto (Jarosław-Sokal)	99 25	100 —
Kol. gal. Lwów-Czern. Jass. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	81.25	81.75
z r. 1884	88.90	89.40
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	100 —	100.60
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	182.75	183.75
Clarego po 40 zł. m. k.	59.50	60·—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	125.—	127.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	37.50	39 —
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	24.50	25. —
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	24.—	25.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	61.—	61 75
Palfiego po 40 zł. m. k.	57.25	57 75
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	18.80	19 10
„ „ węg. „ po 5 zł.	12 20	12 60
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19.60	20.10
Salma po 40 zł. m. k.	62.50	63.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	65.—	66.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	33.—	37.—
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	—.—	153.—
„ „ po 50 zł. w. a.	72.—	74.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	41.25	42 25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	53 —	54 —
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	119.35	119.80
Paryż za 100 fr.	47.25. —	47.32 50
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.63.—	5.70.—
„ pełnej wagi	5.67.—	5.69.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20 frankówka	9.47.50	9.49 —
Rossyjski półimperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński

dnia 21 października 1889.	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	85	70
„ „ „ w srebrze	86	—
Renta w złocie	109	65
5 pr. austr. renta marcowa	100	25
Akcye banku austro węgier.	919	—
„ „ kredytowego wiedeńskiego	307	25
Londyn	119	25
Napoleondor	9	50
Dukat cesarski men.	5	67
100 marek niemieckich	58	42½

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 4316 (6947 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Głogowie podaje do publicznej wiadomości, iż w celu zaspokojenia przyznanej kasie zbiorowej sierocińskiej od spadkobierców Blimy Butterbeitel i Tauby Blank sumy 200 zł. zostanie realność pod l. k. 274 wyk. hip. l. 401 gminy Głogów objęta, Blimy Butterbeitel 2 Achhisiger i Tauby z Sufrinów Blank własna, przez publiczną licytacyę na terminie dnia 18 listopada 1889 i 23 grudnia 1889 każdą razą o godzinie 11 na miejscu w Głogowie najwięcej dającemu za gotowe pieniądze pod następującymi warunkami sprzedaną.

Warunki licytacyjne w registraturze przejrzeć można.

Głogów, 12 października 1889.

L. 10631 (6792 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dolinie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredyt. włościańskiego w likwidacyi a to 11 rat po 16 zł. 67 ct. i reszty kapitału 188 zł. 23 ct. zpn. odbędzie się w tymże Sądzie dnia 27 listopada 1889 i dnia 14 stycznia 1890 każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż przez licytacyę realności pod l. 2 w Nadziejowie położonej, dłużników Oleny 1 małż. Misiewicz 2. Hawryłyszyn i śp. Józefa Misiewicza własnej.

Cena wywołania 500 zł.

Wadyum 50 zł.

Resztę warunków licytacyi i akt opisania tudzież oszacowania przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Dolina 30 września 1889.

L. 13934 (6993 2—3)

C. k. Sąd powiatowy m. d. S. II. we Lwowie, celem ściągnięcia pretensyi ck. uprz. gal. Zakładu kredyt. włośc. w likwidacyi we Lwowie w ilości 21 rat po 78 zł. i reszty kapitału 468 zł. 88 ct. zpn. po potrąceniu częściowej spłaty 500 zł. rozpisuje publiczną relicytacyę realności Jana i Michała Assmannów wyk. hip. l. 4 gminy Zimnowada objętej, na dniu 25 listopada 1889 godzina 10 przed południem w biurze 4, na którym sprzedaż także niżej ceny wywołania 2200 zł. nastąpić może.

Wadyum 220 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adwokat Dr. Lehman.

Wyciąg hipoteczny, protokół opisania przynależności i resztę warunków wolno przejrzeć w registraturze.

Lwów, dnia 1 października 1889.

L. 38007 (6975 2—3)

C. k. Sąd krajowy w sprawach cywilnych we Lwowie rozpisuje celem ściągnięcia na rzecz dra. Jakóba Raabego sumy 45 złr. 50 ct. i 16 złr. 1 ct. zpn. licytacyę jednej sześćdziesiątej części realności L. 427¾ Zlaty Halpern własnej, wyk. hip. 346 III gm. Lwów objętej, na dzień 25 listopada 1889 i na dzień 17 grudnia 1889 zawsze o godz. 11 rano w sali rozpraw.

Cena wywołania 202 złr. 39 ct.

Wadyum 50 złr. wa.

Na pierwszym terminie realność tę nabyć można za lub wyżej ceny wywołania, na drugim i poniżej.

Resztę warunków, protokół opisania przynależności, ocenienia, tudzież wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tut. registraturze.

Kurator niewiadomych wierzycieli adw. dr. Bodek.

We Lwowie, dnia 28 września 1889.

L. 12401 (6864 2—3)

W tutejszym Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniach 21 listopada 1889 powyżej ceny szacunkowej zaś, 20 grudnia 1889 także poniżej licytacya l. 33 według w. h. 59 gminy Wola krecowska Waśka Wolańskiego własnej, na rzecz c. k. uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego pto. 17 rat po 6 złr. i 52 złr. 73 ct. zpn.

Cena wywołania 128 złr. 50 ct.

Wadyum 12 złr. 85 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tut. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem dra. Flakowicza.

C. k. Sąd powiatowy,

Sanok, dnia 26 sierpnia 1889.

L. 13749 (6992 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. S. II we Lwowie rozpisuje celem ściągnięcia na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego sumy 300 złr. wa. zpn. licytacyą realności masy Ann Galar własnej, wyk. hipot. 74 gminy Kleparów objętej, na dzień 28 listopada 1889 i na dzień 27 grudnia 1889 zawsze o godzinie 10 rano, w biurze 3.

Cena wywołania 600 złr.

Wadyum 60 złr.

Resztę warunków, protokół opisania przynależności i ocenienia, tudzież wyciąg hipot. przejrzeć można w tut. registraturze.

Kurator masy Anny Galar dr. Henryk Szydłowski.

Kurator niewiadomych wierzycieli adw. dr. Józef Smolka.

Lwów, dnia 24 września 1889.

L. 6090 (6952 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości, na że zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 299 zł. 85 ct. wa. z pn., dozwolił przymusową sprzedaż realności wykazem hipotecznym l. 772 gminy Kozowa objętej Antoniego Paluch własnej.

Sprzedaż ta odbędzie się dnia 5 listopada i 5go grudnia 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem, a to na pierwszym terminie tylko wyżej lub za, na drugim zaś terminie i niżej ceny wywołania.

Cena wywołania 1000 zł.

Wadyum 5pr. w kwocie 50 zł.

Kuratorem wierzycieli jest p. Franciszek Sobol z Kozowy.

Resztę warunków i ekstrakt tabularny wolno przejrzeć w ts. registraturze.

Kozowa, dnia 18 czerwca 1889.

L. 7788 (6948 3—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Haliczu odbędzie się o godz. 10 rano w dwóch terminach dnia 29 października 1889 za lub powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 2 grudnia 1889 nawet niżej takowej, licytacya realności w Pukasowcach położonej, według wyk. hip. 117 dłużnika Iwana Sowyn Semaniów własnej na rzecz egzekucyę popierającego Schaji Kimmla pto 17 zł. 20 ct. z przyn.

Cena wywołania 51 zł.

Wadyum 5 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli i dla wierzycieli hipotecznych, ustanawia się kuratorem dr. Tytusa Przesmyckiego c. k. notaryusza w Haliczu.

Halicz, dnia 26 kwietnia 1889.

L. 8109 (6946 3—3)

W dniach 28 października i 26 listopada 1889 odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. kons. 51 w Jezierzance położonej lwh. 305 objętej dłużniczki Anny Jurkowskiej własnej na rzecz c. k. uprzyw. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi.

Cenę wywołania stanowi kwota 1200 zł.

Wadyum wynosi 120 zł.

Bliższe warunki jakoteż wyciąg hipoteczny przejrzeć można w ts. registraturze.

Borszczów, 25 sierpnia 1889.

L. 2540 (6960 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Podbużu podaje do wiadomości, że na prośbę Dmytra Drozda przeciw Azrielowi Herschdörferowi pto. 27 zł 83 ct. aw. zpn., dozwoloną zo stała przymusowa publiczna sprzedaż posiadłości pod lk. 81 w Rybniku położonej, wykazem hipotecznym l. 176 księgi gruntowej gminy Dołhe objętej Azriela Herschdorfera własnej w dwóch terminach dnia 23 października 1889 i 13 listopada 1889 zawsze o godzinie 10 rano z tem, że realność ta na pierwszym terminie tylko za cenę wywołania 214 zł. lub wyżej takowej, na drugim terminie zaś za jakąkolwiek cenę najwięcej ofiarującemu zostanie sprzedaną.

Zakład wynosi 21 zł. 40 ct. wa.

Resztę aktów przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Podbuż, dnia 21 sierpnia 1889.

L. 2925 (6959 3—3)

Dnia 23 października i 27 listopada 1889 każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczny przymusowy przetarg realności wykazami hip. 61 i 66 gminy Uroż objętej, Chany Federbusch własnej celem ściągnięcia wierzytelności Izaka Majera młodszego w wysokości 28 zł. 11 ct. wa. zpn.

Cena wywołania 620 zł.

Wadyum 62 zł.

Resztę warunków, wyciag hipoteczny są do przejrzenia w ts. registraturze.

Dla nieznanych wierzycieli ustanowiono kuratorem notaryusza Krupińskiego w Podbużu.

C. k. Sąd powiatowy.

Podbuż, 18 sierpnia 1889.

L. 11094 (6950 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Komarnie podaje do powszechnej wiadomości, że w celu zaspokojenia pretensyi Feigi Lwów w kwocie 45 zł. wa. z pn., przeprowadzi w dniach 14 listopada 1889 i 12 grudnia 1889 każdym razem o god. 10 rano egzekucyjną publiczną sprzedaż połowy realności wykazem hip. l. 52 księgi gruntowej gminy Porzecze zadwórne objętej dłużniczki Kaśki Trusz własnej, z tem, że na pierwszym terminie ta połowa realności tylko za cenę wywołania lub wyżej za, zaś na drugim terminie za jakąbądź cenę sprzedaną będzie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa połowy tej realności w kwocie 497 zł. 50 ct. wa.

Wadyum 41 zł. wa.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania połowy powyższej realności można przejrzeć w tus. registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych p. Łuszpiński c. k. notaryusz w Komarnie.

Komarno, dnia 19 stycznia 1889.

L. 8554 (6945 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności Fedora Hajdamachy w kwocie 60 złr. zpn., odbędzie się dnia 4 listopada i dnia 2 grudnia 1889 o godz. 10 zrana w sądowem zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużnika Hryńków Iwana własnej, w Iwankowie pod l. kons. 71 położonej, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej 670 złr. sprzedaną zostanie.

Zakład wynosi 67 złr.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adwokat dr. Orłowski w Borszczowie.

Borszczów, 20 września 1889.

L. 6087 (6956 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 321 zł. 70 ct. zpn. dozwolił przymusową sprzedaż realności wykazem hipotecznym l. 276 i 248 gminy Słobudka objętej Oleksy i Anny Powroźnik własnej.

Sprzedaż ta odbędzie się dnia 4 listopada i 4 grudnia 1889 każdą razą o godzinie 10 przed południem a to na pierwszym terminie tylko wyżej lub za, na drugim zaś terminie i niżej ceny wywołania.

Cena wywołania 450 zł.

Wadyum 5 prc. w kwocie 22 zł. 50 ct.

Kuratorem wierzycieli jest p. Franciszek Sobol z Kozowy.

Resztę warunków, ekstrakt tabularny wolno przejrzeć w ts. registraturze.

Kozowa, dnia 13 czerwca 1889.

L. 4496 (6954 3 3)

C. k. Sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Zakładu ktedytowego włościańskiego w kwocie 192 zł. 96 ct. zpn. dozwolił przymusową sprzedaż realności wykazem hipotecznym l. 56 i połowy wyk. l. 57 gminy Wiktorówka objętej Wikty Kurmańskiej własnej.

Sprzedeż ta odbędzie się w Sądzie dnia 8 listopada i 9 grudnia 1889 każdą razą o godzinie 10 przed południem a to na pierwszym terminie tylko wyżej lub za na drugim zaś terminie i niżej ceny wywołania.

Cena wywołania 650 zł.

Wadyum 65 zł.

Kuratorem wierzycieli jest p. Franciszek Sobol z Kozowy.

Resztę warunków i ekstrakt tabularny wolno przejrzeć w ts. registraturze.

Kozowa, dnia 17 sierpnia 1889.

L. 14799 (6996 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. S. II. we Lwowie rozpisuje celem ściągnięcia na rzecz c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie sumy 163 zł. 14 ct. wa. zpn. licytacyę realności lk. 55 Łucia Ryndy własnej, wyk. hip. l. 180 gminy Remenów objętej na dzień 18 listopada 1889 i na dzień 16 grudnia 1889 zawsze o godzinie 10 rano w biórze 4

Cena wywołania 600 zł.

Wadyum 60 zł.

Na pierwszym terminie realność tę nabyć można za lub wyżej ceny wywołania na drugim i poniżej.

Resztę warunków, protokół opisania przynależności ocenienia tudzież wyciąg hip. przejrzeć można w ts. registraturze.

Kurator niewiadomych wierzycieli adw. Dr. Lehmann.

Lwów, dnia 5 października 1889.

L. 13980 (6995 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. S. II. we Lwowie rozpisuje celem ściągnięcia na rzecz c. k. uprz. galic. Zakładu kredytow włościań. we Lwowie w likwidacyi wierzytelności 14 rat po 12 zł. aw. Łucia Kalinoszki własnej wyk. hipot. 59 gminy Remenów objętej na 19 listopada 1889 i na dzień 19 grudnia 1889 zawsze o godzinie 10 rano, w biórze II.

Cena wywołania 1040 zł. aw.

Wadyum 104 zł. aw.

Na pierwszym terminie realność tę nabyć można za lub wyżej ceny wywołania, na drugim i poniżej.

Resztę warunków, protokół opisania przynależności ocenienia, tudzież wyciąg hipot. przejrzeć można w tus. registraturze.

Kurator niewiadomych wierzycieli adw. dr. Adolf Menkes.

Lwów, dnia 10 września 1889.

L. 15503 (6994 2—3)

C. k. Sąd pow. m. d. S. II. we Lwowie rozpisuje celem ściągnięcia, na rzecz ck. uprzyw. gal. Zakładu kredyt. włościańskiego w likwidacyi sumy 174 zł .87 ct. aw. zpn. licytacyą realności Jana Kowalca własnej wyk. hip. 17 gm Kozielniki objętej na dzień 19 listopada 1889 i na dzień 17 grudnia 1889 zawsze o godzinie 10 rano w biórze 4.

Cena wywołania 600 zł. aw.

Wadyum 60 zł. aw.

Na pierwszym terminie realność tę nabyć można za lub wyżej ceny wywołania, na drugim i poniżej.

Resztę warunków, protokół opisania przynależności, tudzież wyciąg hip. przejrzeć można w ts. registraturze.

Kurator niewiadomych wierzycieli. adw. dr. Sołowij.

Lwów, dnia 5 października 1889.

L. 5294 (6958 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 42 zł. 13 ct. z pn., dozwolił przymusową sprzedaż realności wykazem hipotecznym l. 568 gminy Ceniów objętej Maksyma Horochowskiego własnej.

Sprzedaż ta odbędzie się dnia 5 listopada i 5go grudnia 1889 każdym razem o godzinie 10tej przed południem, a to na pierwszym terminie tylko wyżej lub za, na drugim zaś terminie i niżej ceny wywołania.

Cena wywołania 300 zł.

Wadyum 30 zł.

Kuratorem wierzycieli jest p. Franciszek Sobol z Kozowy.

Resztę warunków i ekstrakt tabularny wolno przejrzeć w ts. registraturze.

Kozowa, dnia 16 czerwca 1889.

L. 6093 (6957 3—3)

C. k. Sąd pawiatowy w Kozowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi w kwocie 18 rat po 18 zł. i reszty kapitału 8 zł. 74 ct. z pn., dozwolił przymusową sprzedaż realności wykazem hipotecznym l. 399 gminy Słoboda objętej, ś. p. Semka Stasink własnej.

Sprzedaż ta odbędzie się w Sądzie dnia 8 listopada i dnia 9go grudnia 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem, a to na pierwszym terminie tylko wyżej lub za na drugim zaś terminie i niżej ceny wywołania.

Cena wywołania 400 zł.

Wadyum 40 zł.

Kuratorem wierzycieli jest p. Józef Topolnicki ze Słobody.

Resztę warunków i ekstrakt tabularny wolno przejrzeć w ts. registraturze.

Kozowa, dnia 20 sierpnia 1889.

L. 6167 (6951 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredyt. włościańskiego w kwocie 10 rat po 6 zł. w. a. z pn., dozwolił przymusową relicytacyę realności wykazem hipotecznym l. 114 gminy Słoboda objętej Nastki Juźkiewicz własnej.

Sprzedaż ta odbędzie się w jednym terminie dnia 8 listopada 1889 o godzinie 10 przed południem w Sądzie nawet i poniżej ceny wywołania.

Cena wywołania 300 zł.

Wadyum 30 zł.

Kuratorem wierzycieli jest pan Józef Topolnicki ze Słobody.

Resztę warnnków i ekstrakt tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Kozowa, 18 czerwca 1889.

L. 5759 (6963 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie ogłasza w sprawie c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie przeciw Jakimowi Pohrybienyk Iwana pto 4 rat po 5 zł. 89 ct. z pn., kapitału 87 zł. 61 ct. z pn., przymusową licytacyę realności dłużnika w Rożnowie powiatu Sniatyn l. k. 309 ciała tabularnego niestanowiącej, na 200 zł. oszacowanej, na dniach 13 listopada i 17go grudnia 1889 w Sądzie o godzinie 10tej przed południem odbyć się mającą, a to na pierwszym terminie za cenę szacunkową, na drugim także niżej ceny.

Akt opisania, oszacowania i bliższe warunki w registraturze tusądowej do przejrzenia.

Wadyum 20 zł.

Zabłotów, dnia 10 sierpnia 1889.

L. 4376 (6964 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie ogłasza, w sprawie c. k. uprzyw. Zakładu kred. włość. w likwidacyi we Lwowie przeciw Michałowi Skrypniuk pto 23 rat po 12 zł. przymusową licytacyę realności dłużnika w Borszczowie powiatu Sniatyn pod l. 81 wyk. hip. 269 objętej ciało tabularnego stanowiącej, na 350 zł. oszacowanej na dniach 13 listopada 1889 i 17 grudnia 1889 w Sądzie o godzinie 10 rano odbyć się mającą, a to na pierwszym terminie za cenę szacunkową, na drugim także niżej ceny.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i bliższe warunki w registraturze tusądowej do przejrzenia.

Wadyum 35 zł.

Zabłotów, dnia 20 lipca 1889.

L. 5293 (6955 3 -3)

C. k. Sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 10 rat po 18 zł. 88 ct. i 243 zł. 13 ct. w. a. z pn., dozwolił przymusową sprzedaż realności wykazem hipotecznym l. 272 gminy Słoboda objętej Maryi Mandzij własnej.

Sprzedaż ta odbędzie się dnia 5 listopada i 5go grudnia 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem, a to na pierwszym terminie tylko wyżej lub za, na drugim zaś terminie i niżej ceny wywołania.

Cena wywołania 400 zł.

Wadyum 40 zł.

Kuratorem wierzycieli jest p. Franciszek Sobol z Kozowy.

Resztę warunków i ekstrakt tabularny wolno przejrzeć w ts. registraturze.

Kozowa, dnia 16 czerwca 1889.

L. 5115 (6953 3 -3)

C. k. Sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 16 rat po 18 zł. 13 ct. wa. zpn. dozwolił przymusową sprzedaż połowy realności wykazem hipotecznym l. 323 i całej realności wyk. hip. l. 324 gminy Wybudów objętej Justyna Furda i Hryńka Boczkowskiego własnej.

Sprzedaż ta odbędzie się dnia 4 listopada i 4 grudnia 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem, a to na pierwszym terminie tylko wyżej lub za, na drugim zaś terminie i niżej ceny wywołania.

Cena wywołania 900 zł.

Wadyum 90 zł.

Kuratorem wierzycieli jest p. Franciszek Sobol z Kozowy.

Resztę warunków i ekstrakt tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Kozowa, dnia 18 czerwca 1889.

Upadłości.

L. 12071. (6977 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy, gdziekolwiek znajdujący się i na cały nieruchomy, w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25. grudnia 1868 obowiązuje, znajdujący się majątek Józefa Herziga nieprotokołowanego handlarza towarami bławatnemi i mianuje c. k. adjunkta sąd. Juliana Dobrzańskiego komisarzem konkursowym i poleca c. k. notaryuszowi Ignacemu Frankowskiemu opieczętowanie i spisanie masy konkursowej.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. adwokata dr. Jakóba Baumfelda, i wzywa wszystkich wierzycieli, ażeby na terminie dnia 7 listopada 1889, o godzinie 10 przed południem z dowodami swych wierzytelności, dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub wyboru innego zarządcy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli u komisarza konkursowego w Przemyślu się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej ustanawia się termin do 17. grudnia 1889, w którym terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swoje, chociażby się nawet o nie spór już toczył, w Sądzie tutejszym, a to tem pewniej zgłosić mają, ile że ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną.

Na terminie zaś dnia 9 stycznia 1890 u komisarza konkursowego odbyć się mającym, winni wierzyciele płynności zgłoszonych wierzytelności, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają, wykazać. Na tymże terminie będzie usiłowaną ugoda, także wolno wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje się do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej, nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiej“.

Przemyśl, 17 października 1889.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 124 (6776 2—3)

Niniejszém podaje się do wiadomości publicznej, że pan dr. Naftali Kohn, adwokat w Turce, oznajmił pod dniem 4 października 1890 Wydziałowi Izby adwokatów w Samborze, iż swą siedzibę z dniem 1 stycznia 1889 z Turki do Dobromila, w obrębie przemyskiej Izby adwokatów przenosi.

Z Wydziału Izby adwokatów.

W Samborze, dnia 11 października 1889.

L 30624. (6870 2—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie wzywa wszystkich, którzyby wrzekomo zgubioną na imię Dmytra Kardasza opiewającą, książeczkę wkładkową gal. Kasy oszczędności we Lwowie l. 31818 na 500 zł. a. w. posiadali, ażeby w ciągu 6 miesięcy licząc od dnia, w którym niniejszy edykt po raz trzeci w „Gazecie Lwowskiej" jako dzienniku urzędowym ogłoszonym zostanie, Sądowi tem pewniej swe prawa do takowej wykazali, ile że w razie przeciwnym powyższa książeczka wkładkowa na żądanie strony interesowanej za umorzoną uznaną zostanie.

We Lwowie, dnia 10 sierpnia 1889.

L, 4002 (6827 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Krynicy w sporze drobiazgowym Berla Schermera pko nieobecnemu Waskowi Krynickiemu pto. 11 zł. 50 ct. ustanawia dla nieobecnego Waska Krynickiego kuratorem Aleksandra Krynickiego a doręczając mu dotyczący dekret poleca, aby praw kuranda swego snmiennie przestrzegał i zastępował go w myśl przepisów ustawy.

Krynica, 2 sierpnia 1889.

L. 5693 (6801 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Komarnie zawiadamia z życia i miejsca pobytu nieznaną Katarzynę Wilczyńską względnie tejże nieznanych spadkopierców, że Katarzyna z Pilińskich Piskorz wniosła tu pod dniem 23 lipca 1889 l. 5963. przeciw niej pozew o uznanie prawa własności realności wykazem hip. l. 416 l. 416 księgi gruntowej gminy Komarno objętej i że w tej sprawie termin do rozprawy na dzień 11 grudnia 1889 godzinę 9 rano wyznaczono.

Wzywa się zatem Katarzynę, aby kuratortowi swemu, w osobie kandydata notaryalnego w Komarnie Jana Meleszkiewicza ustawionemu, podała środki do obrony służąze lub innego zastępcę sobie ustanowiła, inaczej bowiem skutki zaniedbania sama sobie przypisać będzie musiała.

Komarno 15 Sierpnia 1889.

L. 43293 (6933 8—3)

C. k. Sąd pow. m. d. S. I. we Lwowie oznajmia nieobecnemu Stanisławowi Gruszeckiemu, że przeciw niemu przez Elizę Goldstein pozew o zapłacenie kwoty 22 zł. aw. zpn. wniesiony został. Gdy miejsce pobytu Stanisława Gruszeckiego nie jest wiadomem, ustanawia się dla niego kuratorem adw. dr. Jana Dobryańskiego a tegoż zastępcą adw. dr. Pawła Dąbrowskiego i powyższy pozew doręcza się kuratorowi, wyznaczając równocześnie termin do rozprawy drobiazgowej na dzień 8 listopada 1889 o godzinie 9 rano w sali nr 2.

Wzywa się zatem Stanisława Gruszeckiego, aby ustanowienemu kuratorowi służące do swej obrony środki dostarczył, lub innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej z zaniedbania wyniknąć mogące szkodliwe n stępstwa sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów, 24 września 1889.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber.) Papier z fabryki papieru Fiałkowskich.